

84



PRAWDA

WYZWOLENIE

„Poznacie prawdę
a prawda was wyzwoli”

(J 8,32)

BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 3 - marzec 1982

S p i s t r e ś c i :

Od Redakcji

5

I GŁOS PAPIEŻA

- 1 Przemówienie na audyencji specjalnej dla przywódców konfederacji związków zawodowych. 9.02.1982. 7
- 2 Modlitwa Papieża do Matki Kościoła i Pani Jasnogórskiej. /Audyencje środowe 3.02.; 11.02; 24.02 / 9

II GŁOS BISKUPÓW

- 1 Chrystus i chore społeczeństwa. Homilia Arcybiskupa Józefa Glempa, Prymasa Polski wygłoszona w Kościele Polskim w Rzymie 7.02.1982. 11
- 2 Franciszek Kardynał Macharski, Arcybiskup Metropolita Krakowski: List pasterski o chrześcijańskim przeżywaniu Wielkiego Postu 1982 roku. 16
- 3 Herbert Bednorz, Biskup Katowicki: Krzyż znakiem obecnych czasów. List pasterski na Wielki Post 1982. 18
- 4 Komunikat ze 183 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. 27.02.1982. 22

III TEKSTY PROGRAMOWE

- 1 Program wyzwolenia człowieka Jana Pawła II./Ks.Franciszek Blachnicki/
- 2 Słowa Papieża - naszym programem w godzinie próby. /Refleksje ks.Franciszka Blachnickiego wygłoszone w Radiu Watykańskim w dniach 30 i 31.III.1982/.

IV INFORMACJE I SPRAWOZDANIA Z KRAJU

- 1 Sytuacja w Polsce z perspektywy Krakowa w miesiąc po ogłoszeniu stanu wojennego 32
- 2 Odezwa "Solidarności" Regionu Małopolska 35
- 3 Stanowisko NSZZ "Solidarność" Region Małopolska w sprawie groźby terroryzmu 36
- 4 Z serwisu informacyjnego RKS "Solidarność" Dolny Śląsk "Z dnia na dzień" 37

v SWIADECTWA

- 1 Świadectwa wiary i nadziei /fragmenty listów z Kraju/ 39
- 2 Gniazdo wronie czyli szopka noworoczna 40

Od Redakcji

Trzeci numer Biuletynu Informacyjnego Prawda+Wyzwolenie przynosi dokumentację dotyczącą okresu do końca lutego b.r. W przygotowaniu jest numer czwarty, z dokumentacją marcową - i ufamy, że od tego numeru uda nam się wejść w regularny, miesięczny rytm wydawania Biuletynu.

Cieszymy się z tego, że Biuletyn ten wzbudza coraz większe zainteresowanie, o czym świadczą listy Czytelników oraz prośby o jego przesyłanie na różne adresy.

Mimo braku funduszy na pokrycie kosztów druku i wysyłki, zdecydowaliśmy się na dalsze, zasadniczo nieodpłatne rozsyłanie Biuletynu. Chcielibyśmy bowiem wysyłać go do polskich uchodźców, którzy z reguły nie mają pieniędzy oraz do polskich misjonarzy w całym świecie. Ufamy jednak, że dobrowolne wpłaty innych odbiorców z czasem pokryją koszt druku i wysyłki. Dla orientacji podajemy, że koszt jednego numeru wynoszą mniej więcej 1 Dolara /koszt roczne ± 10 \$ /.

Ofiary można przesyłać na konto w Banku Watykańskim:
Movimento Luce-Vita
001 1 13839 V

z zaznaczeniem celu wpłaty: Verita-Liberazione - albo bezpośrednio na nazwisko redaktora: Ks.Franciszek Blachnicki, Piazza Domenico Tani 2, I 000-19 Tivoli.

W numerze 3 Biuletynu Prawda+Wyzwolenie znów wiele miejsca zajmują wypowiedzi Papieża i Biskupów Polskich na temat sytuacji w Polsce. Jesteśmy bowiem przekonani, że w wypowiedziach tych zawarty jest program działania dla Narodu Polskiego na tę godzinę, którego realizacja może mu przynieść umocnienie i wyzwolenie, najpierw duchowe, wewnętrzne a potem pełne - społeczne i polityczne.

W III części Biuletynu, zatytułowanej "Teksty programowe" podjęta została próba wykazania, że w słowach Papieża rzeczywiście zawarty jest pełny i aktualny program wyzwolenia.

W pozostałych częściach Biuletynu zawarty jest kolejny serwis informacji z Kraju. ukazujący i charakteryzujący panującą tam sytuację.

Wszystkim Czytelnikom Biuletynu przesyłamy życzenia głębokiego przeżycia Świąt i okresu wielkanocnego!

Redakcja

I GŁOS PAPIEŻA

1 Przemówienie na audyencji specjalnej dla przywódców konfederacji związków zawodowych. 9.02.1982.

Panie i Panowie,
Drodzy Przyjaciele,

1. Chętnie przyjąłem skierowaną do mnie prośbę o spotkanie z działaczami wielu związków zawodowych, zgromadzonymi w Rzymie po to, ażeby dać wyraz trosce o Polskę w chwili, gdy wielu waszych kolegów, ludzi pracy i cała ludność Polski znosić musi tak ciężkie doświadczenia.

Wasz przedstawiciel wypowiedział uczucia solidarności wobec mojej Ojczyzny. Jestem wam za nie wdzięczny. Pozdrawiam w waszych osobach wszystkich ludzi pracy, którzy zjednoczeni w wolnych stowarzyszeniach, nie tylko starają się dać swój wkład w tworzenie godnych warunków w swoich zakładach, ale przyczyniają się również do budowania społeczeństwa sprawiedliwego, opierając swoją działalność na zgodnej z prawdą o człowieku koncepcji pracy. Wasza obecność tutaj świadczy o waszym zaangażowaniu w obronę godności pracy ludzkiej. Świadczy również o solidarności z człowiekiem pracy, zwłaszcza z ludźmi pracy w Polsce, którzy dążą do poprawy bytu, opartego na poszanowaniu człowieka i jego niezbywalnych praw. Myśl moja zwraca się dziś ku tym zwłaszcza, którzy w Polsce zostali ciężko dotknięci oficjalnymi ograniczeniami narzuconymi od prawie dwóch miesięcy: ku tym, którzy stracili życie, odnieśli rany, zostali aresztowani i są więzieni; ku tym, którzy są sądzeni i surowo karani; ku tym, którzy tracą pracę z powodu swych przekonań. Oni wszyscy obecni są w naszym sercu i pamięci, podobnie jak ci, którzy wśród ogromnych trudności zachowują nadzieję i pozostają wierni woli znalezienia dla Polski drogi sprawiedliwości, praw człowieka, pokoju i prawdy.

2. Wspomnieliście o waszym udziale, kilka miesięcy temu, w pierwszym zjeździe "Solidarności" w Gdańsku. Wśród was jest zresztą kilku członków tego związku. Przypomnieliście, że tu właśnie rok temu przyjąłem pana Lecha Wałęsę i innych przedstawicieli Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych "Solidarność". W spotkaniu tym brał również udział szef Delegacji rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do stałych kontaktów ze Stolicą Apostolską. Wyraziłem wtedy moją radość z tego, że 10 listopada 1980 roku został zatwierdzony statut Niezależnego Związku Zawodowego "Solidarność", a więc, że uznano legalność jego istnienia oraz właściwej mu działalności związkowej. Przy tej szczęśliwej sposobności, niosącej w sobie tyle obietnic, mogłem stwierdzić, że "powołanie "Solidarności" jest wydarzeniem doniosłym. Wskazuje na gotowość wszystkich w Polsce ludzi pracy - i to pracujących w różnych zawodach, również inteligenckich, a także ludzi pracujących na roli - do podejmowania solidarnej odpowiedzialności za godność i owocność pracy, wykonywanej przy tyłu różnych warsztatach na naszej ojczyźnej ziemi. Wskazuje również, że nie ma - bo też nie powinno być - sprzeczności pomiędzy tego rodzaju samorządną inicjatywą społeczną ludzi pracy a strukturą ustroju, który odwołuje się do pracy ludzkiej jako podstawowej wartości życia społecznego i państwowego" /15 stycznia 1981/. Nie uszło niczyjej uwagi, że Niezależny Związek "Solidarność" powstał w chwili dla

Polski bardzo trudnej, że powstał - z jednej strony, jako wyraz poczucia odpowiedzialności pracowników i pragnienia podjęcia szczególnych zadań wynikających z pracy, a z drugiej strony, jako przejaw prawdziwej troski o wspólne dobro całego społeczeństwa.

To, że nadzieje chwilowo zawiodły, że stworzono im trudności i przeszkody, że surowe ograniczenia swobód zostały nałożone nie tylko na członków "Solidarności", ale i na całą ludność, nie doprowadzi do tego, by zapomniano, że ten związek zawodowy nabył i stale posiada charakter autentycznej reprezentacji ludzi pracy, uznanej i zatwierdzonej przez władze. Jest on i pozostaje samorządnym i niezależnym związkiem zawodowym, wiernym swym pierwotnym założeniom, nawet dzisiaj, w tak trudnej sytuacji odrzucającym przemoc, pragnącym być konstruktywną siłą narodu.

3. Panie i Panowie, nikt nie może widzieć lepiej od was, jak bardzo problemy "Solidarności" nie są dziś sprawą wyłącznie polską, ale w swych źródłach i skutkach są sprawą całego świata pracy. Wy wszyscy, a zwłaszcza ci, którzy należą do związków o inspiracji chrześcijańskiej, wiecie, że Kościół zawsze głosił prawo do wolnego zrzeszania się w imię godności pracy ludzkiej. Jak podkreśliłem w encyklice Laborem exercens: "Jako osoba jest człowiek podmiotem pracy. Jako osoba pracuje, wykonuje różne czynności przynależące do procesu pracy, a wszystkie one, bez względu na ich charakter, mają służyć urzeczywistnianiu się jego człowieczeństwa, spełnianiu osobowego powołania, które jest mu właściwe z racji samegoż człowieczeństwa" /n.6/. Praca posiada wartość etyczną, związaną z faktem, że ten, kto ją wykonuje, jest osobą świadomą i wolną, podmiotem decydującym o sobie i dla siebie. Przez swoją pracę człowiek produkuje różne rzeczy, wytwarza środki produkcji - kapitał - i przetwarza bogactwa przyrody; ostatecznie jednak zawsze pracuje po to, aby realizować własne człowieczeństwo, ażeby być bardziej ludzkim, bardziej człowiekiem, świadomym panem swojego losu. Dlatego człowiek ma obowiązek - i prawo - obrony podmiotowego wymiaru pracy; musi sobie zapewnić to, że będzie mógł pracować "na swoim", to znaczy dla siebie, dla swego człowieczeństwa. Takie jest jego prawo, wynikające z samej natury pracy. Prawo to powinno znaleźć centralne miejsce w całej organizacji świata pracy, w sferze polityki socjalnej i gospodarczej, a także wśród celów, do których dążą związki pracownicze.

Z prawdy tej wynika między innymi prawo ludzi pracy do zrzeszania się po to, ażeby zapewnić sobie, iż będą podmiotem pracy i zabezpieczyć sobie wszystkie prawa, które z niej wypływają. Człowiek pracy nie może uchylić się od obowiązku obrony prawdziwej godności swojej pracy. Nie wolno też przeszkadzać mu w wykonywaniu tej odpowiedzialności. Zrzeszając się swobodnie między sobą - ludzie pracy podejmują właściwą im odpowiedzialność za obronę nie tylko własnych życiowych interesów, ale także samej godności pracy związanej z każdym wymiarem życia ludzkiego. W ten sposób związki zawodowe zabiegają o sprawiedliwe prawa ludzi pracy, według różnych zawodów, kierując się jednocześnie troską o dobro wspólne. Związki zawodowe spełniają w obronie prawdy pracy właściwą im rolę, która nie ma charakteru politycznego, rozumianego jako dążenie do władzy politycznej w społeczeństwie, lecz która nabiera znaczenia ogólnospołecznego.

Kościół, w oparciu o te właśnie przesłanki, domagał się prawa ludzi pracy do tworzenia niezależnych i samorządnych zrzeszeń;

czynił to począwszy od Rerum novarum /por. nn.21,22/, poprzez Quadragesimo anno /por. n.11/, aż po moją najnowszą encyklikę Laborem exercens. Nauczanie Kościoła nie może być inne, chodzi bowiem o prawo nierozzerwalnie związane z pracą człowieka. Nauka społeczna Kościoła jest wszędzie ta sama i równie ważna: to, co głosi o ludzkiej pracy, o prawach człowieka, zwłaszcza człowieka pracy, ma taką samą wagę i wartość we wszystkich sytuacjach i we wszystkich krajach.

4. Stąd też znaczenie, jakiego nabierają akty wyrażające solidarność wolnych związków zawodowych z ludźmi pracy w Polsce, a także znaczenie tego gestu, jakim jest wasze tutaj przybycie jako przedstawicieli związków zawodowych, ażeby wyrazić poparcie dla związku zawodowego "Solidarność".

Obecną sytuację w Polsce przeżywam z wami i z wielu innymi jako fakt, który napawa głębokim smutkiem. Podzielim wasze przekonanie, że przywrócenie prawdziwego i pełnego poszanowania praw ludzi pracy, a zwłaszcza ich prawa do własnego związku, stworzonego już i zalegalizowanego, stanowi jedyną drogę wyjścia z tej trudnej sytuacji. Bez owego poszanowania praw człowieka, nie jest możliwa normalizacja życia w społeczeństwie, ani rozwój gospodarki i obrona kultury we wszystkich jej przejawach. Tak, praca stanowi klucz życia społecznego, praca podejmowana dobrowolnie, a nie narzucana siłą, praca, która niesie z sobą trud, ale też zdolna jest uczynić człowieka wolnym i sprawić, że stanie się prawdziwym budowniczym społeczeństwa.

Panie i Panowie, oto myśli, jakie nasunęła mi wasza dzisiejsza wizyta. Raz jeszcze za nią dziękuję i proszę Boga, aby hojnie błogosławił waszym wysiłkom, waszym organizacjom, wam samym i waszym rodzinom.

2 Modlitwa Papieża do Matki Kościoła i Pani Jasnogórskiej

/Audiencje środowe: 3.02; 11.02; 24.02./

"Maryjo, Królowo Polski,
jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam.

Przypominam raz jeszcze ten czas, kiedy byłaś "uwięziona" na szlakach nawiedzenia...

a jednak nawiedzenie trwało nadal.

Nie przybywał do parafii Twój obraz - ale Ty przybywałaś - bez obrazu: w pustych ramach - i poprzez te puste ramy wszyscy przeżywali Twoją obecność tak samo: boleśniej, może głębiej.

Wierzyli, że nie możesz być nieobecna - w dniu, w którym miałaś przybyć.

Wierzyli, że nie można Ci zamknąć drogi!

Do tej wiary się odwołuję teraz, o Pani Jasnogórska, gdy tylu ludzi w mojej Ojczyźnie odczuwa boleśnie, że zamknęła się przed nimi droga :

droga wolności w prawdzie, droga zwyczajnych praw człowieka, droga poszanowania sumień, droga życia i pracy na miarę ludzkiej godności oraz szlachetnego dziedzictwa narodu.

Matko! dotrzyj do wszystkich! i dopomóż! i naucz! i przekonaj:

że tej drogi nie można zamknąć!

Ukaż, że ona jest! Naucz, jak nią chodzić!

... jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam.

Wy, którzy jesteście na tej audyencji, Polacy, zabierzcie z sobą, dokądkolwiek zabierze Was życie, to wezwanie do Pani Jasnogórskiej: "Królowo Polski - jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam".

3.02.1982

x x x

"W ciągu sześciu stuleci jesteś na Jasnej Górze, Matko Chrystusa, dana nam jako Matka nasza.

Ileż pokoleń przeszło tamtędy, patrząc w Twoją matczyną Twarz: Twarz zatroskaną, miłującą.

Poprzez wyraz tej macierzyńskiej Twarzy nauczyliśmy się Ewangelii.

Nauczyliśmy się także znaczenia słów Pawłowych z Listu do Galatów: "zesłał Bóg swego Syna, zrodzonego z Niewiasty... abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo.

Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna Swego, który woła: "Abba! Ojczy!"

A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem..." /4,4-7/.

Tyle pokoleń uczyło się tej prawdy, patrząc w Twoją matczyną Twarz: nie jesteś niewolnikiem! nie wolno ci być niewolnikiem! jesteś synem!

Dziękuję Ci, Pani Jasnogórska, za wszystkich, którzy z Twego Obrazu uczyli się - i stale uczą - wielkiej tajemnicy Bożego synostwa: za wszystkich, którzy uczyli się-i stale uczą: takiej godności człowieka, której nie można mu nigdy i nigdzie odebrać!

Obyśmy pozostali wierni Twojej matczynej Twarzy!"

10.02.1982

x x x

1. "Pani Jasnogórska! Matko mojego Narodu! Pragnę dzisiaj, u progu wielkiego Postu, powiedzieć moim Rodakom, że w podziemiach Bazyliki świętego Piotra na Watykanie - tam, gdzie od dawna znajdowała się Kaplica Polska - poświęciłem wczoraj nowy Twój Wizerunek a zarazem cały nowy wystrój wnętrza tej kaplicy ku uczczeniu 600-letniej rocznicy Twojej obecności na Jasnej Górze.

2. Pragnę również dzisiaj, przemawiając po raz pierwszy po powrocie z Afryki, i pozdrawiając raz jeszcze tych Polaków, których spotkałem we wszystkich odwiedzonych krajach afrykańskich: Nigeria, Benin, Gabon, Gwinea Równikowa - powiedzieć Ci, o Matko, i zarazem powiedzieć wszystkim moim Rodakom w Ojczyźnie, o tej wielkiej solidarności, która łączy z nimi Polaków na całym świecie, o tej wielkiej trosce.

"Solidarność" jednakże jest nie tylko nazwą troski - przede wszystkim troski o losy ludzi internowanych, aresztowanych, o kształt dnia powszedniego w Ojczyźnie, o poszanowanie praw człowieka i suwerenności narodu - jest to nie tylko nazwa troski: jest to imię jedności i wspólnoty, w której odnajdujemy się wzajemnie dla siebie, w której pragniemy wyrazić jakoś naszego bycia

we wspólnocie narodu.

Pani Jasnogórska! Weź w Twą macierzyńską opiekę tę nazwę - "Solidarność" - i tę głęboką, trudną treść, jaką w niej zadali sobie Polacy lat osiemdziesiątych.

Ta głęboka trudna treść przechodzi przez bolesne oczyszczenie. Ofiarujemy je Tobie dziś, w Popielec, na początek Wielkiego Postu.

3. Nie zapomnę w mieście Kaduna w Nigerii, wielkiego placu, na którym udzielałem święceń kapłańskich czarnym diakonom - pośród setek tysięcy ludzi była grupa Polaków, nad którą unosił się sztandar biało-czerwony i napis "Solidarność". "

24.02.1982

II G Ł O S B I S K U P Ó W

1. Chrystus i chore społeczeństwa. Homilia Arcybiskupa Józefa Glempa, Prymasa Polski wygłoszona w Kościele Polskim w Rzymie 7.02.1982

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Najdostojniejsi Księża Kardynałowie,
Czcigodny Księżu Arcybiskupie,
Bracia Kapłani, Umiłowani Siostry i Bracia w Chrystusie!

Wyznanie cierpiącego Hioba, jakie słyszeliśmy w pierwszym czytaniu liturgicznym, wprowadza nas nie tylko w przeżycia człowieka chorego, ale uświadamia boleść jakiej doznaje ludzkość. Każdy bowiem człowiek podlega cierpieniu i sam musi się ze swoim bólem uporać. Stwierdza wtedy, że bojowaniem jest życie człowieka, że jak spracowany w słońcu robotnik oczekuje cienia, tak cierpiący oczekuje wyzwolenia z udręki. Wiemy, że są boleści ducha. Ewangelia święta ukazuje nam dziś Chrystusa jako lekarza chorych. Chorych i opętanych. Chrystus dotyka ręką chorego i choroba ustępuje, a raczej On sam bierze chorobę na siebie, bierze wszystkie cierpienia świata na siebie, aby potem w Ofierze Krzyża wymazać je własną Krwią. Nie tylko w chorobie i udrękach poszczególnego człowieka ukazuje się cierpienie, również całe społeczeństwa doświadczają chorób i cierpień, stąd też wysuwa się tematyka dzisiejszej homilii. Będziemy więc mówili o chorobach społeczności ludzkich, o postawie Kościoła, który podejmując zadanie Chrystusa względem świata, podejmuje także zadanie lekarza względem chorych społeczeństw. I wreszcie powiemy o lekarstwie na cierpienia zbiorowości ludzkiej jakie proponuje Kościół.

1. Choroby społeczeństw

Mogą chorować i cierpieć całe społeczeństwa i narody. Nie chodzi tu o epidemie, bo o wiele większą wymowę mają choroby duchowe, moralne. Jakże łatwo odnaleźć to zjawisko na kartach Pisma Świętego, zwłaszcza w dziejach wybranego narodu. "Prześcigają się w nieprawości - wołał Prorok Jeremiasz - nie przestrzegają

sprawiedliwości..., nie bronią sprawy ubogich, czyż za to mam nie karać, lub się nie pomścić na takim narodzie? Obrzydliwość i zgroza dzieją się w kraju. Prorocy przemawiają kłamliwie, kapłani naucają na własną rękę, a lud mój to lubi. I cóż uczynicie, gdy kres tego nadejdzie?" /Jer 5,28-31/. Tyle prorok Jeremiasz.

Wiele współczesnych społeczeństw przechodzi także choroby. Sądząc po niektórych zjawiskach, choroby tych społeczności muszą być bardzo ciężkie.

Przeoglądam włoskie magazyny ilustrowane. Na jednej okładce widzę drastyczne zdjęcia ciał pomordowanych mężczyzn leżących na chodniku ulicy, na innej zaś ulicy pokazano zwłoki złożone na stole. Straszny to widok! Ale straszniejsze jeszcze jest to stwierdzenie, że ludzie nienawidzą się. Ta prawda o ludzkiej nienawiści, która już nie organizuje obozów śmierci, ale morduje wprost na ulicy, jest przerażająca. Morduje się wszędzie, nawet w kościele przy ołtarzu. To właśnie w tym samym kraju przed dwoma prawie laty, na obrusie ołtarza przelał krew arcybiskup Romero, arcybiskup Salwadoru.

Chore jest społeczeństwo w Salwadorze. Mówi się, że w ciągu dwóch lat zginęło tam 35.000 ludzi zamordowanych. Chore jest społeczeństwo w Irlandii Północnej, gdzie zawiść ugrupowań w ciągu kilku lat pochłonęły wiele ofiar śmiertelnych. Moglibyśmy przebiegać myślą całe kontynenty i wskazywać chore społeczeństwa, i stawiać diagnozy. Nie zawsze ze zjawisk można wskazać błędy moralne, które są przyczyną cierpienia. Najczęściej taką przyczyną bywa pożałowanie, zachłanność, pycha, żądza panowania, egoizm społeczny, zarozumiałość, chęć zysku i pragnienie dobrobytu za wszelką cenę. Wszystkie te ludzkie wady, gdy nabiorą społecznego wymiaru, muszą nieść ze sobą naruszenie dóbr i godności innych ludzi. I to powoduje zjawisko społecznego cierpienia. Społeczeństwa kierowane są przez polityków, zaś politycy są uczciwi i nieuczciwi, zależnie od tego, jaki cel sobie stawiają. Czy ten cel jest etyczny, czy też jest z zasadami etyki sprzeczny. Nieuczciwi politycy potrafią kierować ludzkimi namiętnościami, odpowiednio je podsycać lub hamować i w ten sposób dochodzić do manipulowania człowiekiem i społeczeństwem według planów obliczonych na zysk, na panowanie, na dobrobyt określonej grupy ludzi. Znamy takie wysiłki szlachetnych polityków, którzy rozumiejąc godność człowieka i społeczeństw, bądź to w ramach własnego państwa, bądź to na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, działają w ten sposób w dziedzinie polityki, że działania te poddają kontroli praw etycznych.

Od strony analizy kościelnej, można by powiedzieć, że przyczyną cierpienia społecznych jest grzech. Grzech bowiem będąc niepoprawnym działaniem wobec Boga jest w konsekwencji działaniem przeciwko człowiekowi.

I nasza Ojczyzna jest chora. Polaków w Kraju opanował gniew. Zagniewaliśmy się jeden na drugiego. Gniew namiętny i bezsilny może kierować się ku wielu grupom społecznym naraz. Początkowo wyraźnie zakreślona granica między "oni", którzy krzywdzą, i "my", którzy krzywd doznajemy, zaczyna się wykrzywiać, przebiega w pośredku ludzi, wchodzi między szeregi prostych wiernych, rodzi podejrzenia. Ludzie zamykają się w nieufności - łatwo oskarżają jedni drugich. Gniew bezsilny, doznane niesłusznie upokorzenia rodzą chęć odwetu i zemsty. I wtedy cierpienie pogłębia się. Jesteśmy jednak narodem o dużej subtelności. Tysiąclecie chrześcijaństwa oraz przeżycia i doświadczenia jakich nam nie szczędziła historia przyspieszyły w nas dojrzewanie społeczne, a także zdolność do

społecznej refleksji. Przeszło półtora roku trwają te gniewy, a jednak potrafiliśmy się opanować. Bolesne zajścia w kopalni "Wujek", gdzie na miejscu zginęło siedmiu górników, pozostało wydarzeniem odosobnionym.

Ufamy, że przy pomocy Bożej, będziemy przyczyną naszego gniewu wyjaśniać sobie w dialogu, a nie w przemocy, i nie w przekonywaniu siebie siłą. Polska nie może stać się areną krwawych zmagania. Jesteśmy Narodem zbyt szanowanym, zbyt dojrzałym, zbyt szlachetnym. Nikomu też nie wolno naszego gniewu podniecać. Naród chce z tej choroby gniewu wyjść cały i zdrowy.

2. Postawa Kościoła

Nad cierpiącym społeczeństwem pochyla się Kościół. Czyni to za wzorem Jezusa Chrystusa, który jako samo Miłosierdzie Ojca dotykał się cierpiących. Kościół żyjący w ludzkiej, cierpi razem z wiernymi, a jednocześnie wskazuje na te niezwykle recepty, jakie podał sam Jezus Chrystus.

a/ Postawa modlitwy

Pierwszą receptą, stosowaną przez Kościół jest modlitwa. Tak jak Chrystus, ukazany w dzisiejszej Ewangelii świętej między działaniami ku uzdrowieniu, oddawał się modlitwom. Tak i Kościół swoje działania apostołskie rozpoczyna od modlitwy i działając w tej modlitwie trwa.

W naszym narodowym cierpieniu, jakie opanowało Kraj, klękamy do modlitwy. Całe rodziny skupiają się w domu wieczorem, aby odmawiać różaniec w intencji Ojczyzny. Zapełniają się świątynie, trwają modły w sanktuariach. Zgromadzenia zakonne w każdej wolnej chwili jednoczą się z Bogiem. Wiemy, że tylko otwarcie się na Boga może rozjaśnić gniewne mroki naszych dusz i otworzyć ku temu światłu i ku tej miłości, która przychodzi z Duchem Świętym. Razem z nami przyklękają wierni całej Europy i solidaryzują się z nami w najpiękniejszej postawie człowieka, jaką jest modlitwa. Święty, apostołski Kościół, modli się za Polskę, modlą się chrześcijanie innych wyznań. Ta wielka modlitwa świata, bo sięga ona także krajów pozaeuropejskich, zwłaszcza wiernych w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, ma za przedmiot przede wszystkim takie nawrócenie się serc Polaków, iżby likwidacja choroby gniewu w naszych sercach usunęła wszelkie nieprawości, które ten gniew powodują. Przedmiotem każdej wysłuchanej przez Boga modlitwy jest zbawienie człowieka. Narody więc pragną, aby Polska, Ojczyzna Papieża, mogła żyć w warunkach ułatwiających zbawienie, bowiem wszelki gniew i społeczne zawiści utrudniają zbawienie. Dziękujemy naszym Braciom w Episkopatach i wszystkim Siostram i Braciom w wierze i w miłości Jezusa Chrystusa, którzy są na świecie, za wydobycie na widok publiczny, tej przyjaźni międzyludzkiej, która znajduje swe korzenie w Ewangelii Jezusowej.

W roku 1966, kiedy obchodziliśmy Jubileusz Tysiąclecie Chrztu Polski, zaprosiliśmy Episkopat do wspólnej modlitwy dziękczynnej. W Orędziu skierowanym do Biskupów Niemieckich Episkopat Polski deklarował przebaczenie i o przebaczenie prosił, zgodnie z wezwaniem Jezusa Chrystusa: "Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz - a szliśmy do ołtarza na dziękczynienie, na wielkie "Te Deum" Narodu - i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw Tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem twoim" /Mt 5,23-24/. Naszą prośbę o przebaczenie można

było zrozumieć tylko w duchu wiary chrześcijańskiej. To było życie samego Kościoła i wspólnoty kościelnej. Nasze zaproszenie do modlitwy, wtedy, nie mogło być w pełni realizowane, w tamtym roku Millenijnym, ale jest natomiast realizowane w tym roku, który jest także rokiem Jubileuszu 600-lecia obecności Matki Najświętszej w Jasnogórskim obrazie pośród Narodu. I ten Jubileusz jest okazją do tej wielkiej odpowiedzi Sąsiadów na naszą milenijną prośbę o wspólne modlitwy, te modlitwy, które w roku bieżącym są nam tak bardzo potrzebne. Dziękujemy więc za tę wielką odpowiedź modlitwy, która nas jednoczy.

b/ Postawa działania

Jezus Chrystus z modlitwy przechodził do nauczania i do działania. Tak więc i Kościół wstając z klęczek podejmuje się pracy, i tej nauczania, katechizowania, i tej działania przede wszystkim charytatywnego, aby okazane miłosierdzie było świadectwem wewnętrznego życia religijnego i tej postawy otwierającej się z miłością na drugiego człowieka. I tak jest w całej Europie. Niektóre - domy zakonne, niektóre plebanie, w różnych krajach europejskich stają się magazynami do przepakowywania, przygotowywania produktów żywnościowych do transportu do Polski. Dzięki ofiarności i pracy Kościoła, to jest kapłanów i świeckich, żywność poprzez parafie dociera do rodzin polskich, zwłaszcza do rodzin wielodzietnych. Modlitwa więc przeradza się w czyn, a czyn jest znakiem wiary dla świata, Mówimy o tym, że trzeba odczytywać znaki czasu. I to jest ten niezwykle czytelny znak dla Europy i dla świata. I widzimy, że spod warstwy konsumpcjonizmu europejskiego ukazuje się ta chrześcijańska dusza, że przebija ona ową przykrywą konsumpcjonizmu i ukazuje się prawdziwie w duchu Jezusa Chrystusa, który poprzez Kościół jest zakorzeniony w tych narodach. Przyjmujemy te dary bez upokorzenia, bo przyjmujemy je w tym poczuciu wspólnego braterstwa, że wyciągnięta ręka nie daje z litości, ale daje w poczuciu braterstwa, wtedy, kiedy brat potrzebuje. I to jest ten wielki znak czasu, za który w tym jubileuszowym roku, my Polacy w Kraju, jesteśmy Kościołom w innych krajach ogromnie wdzięczni.

Lekarstwo miłości

Jakie więc lekarstwo na chorobę dzisiejszych społeczeństw proponuje Kościół? Lekarstwem Kościoła na chorobę społecznego gniewu jest przede wszystkim miłość ukazana w prawdzie. "Biada - powiedział św. Paweł - gdybym nie głosił Ewangelii" /1 Kor 9,16/. Prawda ewangeliczna jest pierwszym i zasadniczym obowiązkiem działania Kościoła. Głoszeniem tej prawdy, a nie innej. Stąd też nie polityka jest przedmiotem działania Kościoła i jego troski. Ale Kościół pragnie przede wszystkim formować sumienia w oparciu o etykę i prawdę jaką wypracował, biorąc źródło tej mądrości z Ewangelii i formułując je, bądź w doktrynie ukształtowanej przez Sobór, bądź też znajdującą się w encyklikach papieskich, zwłaszcza tych ostatnich Jana Pawła II, które przecież są katechezą dla współczesnego świata; jako taką katechezę chcemy je dosłownie odbierać.

A więc Kościół chce być w prawdzie i przede wszystkim w prawdzie. A prawda to szacunek dla każdego człowieka. Nie możemy, będąc w prawdzie, przykładać jakiegoś z góry uformowanego schematu do człowieka. Bo człowiek nie jest w pełni i całkowicie i zły i dobry. Nie ma - ogólnie biorąc - ludzi całkowicie złych i całkowicie do-

brych. Taka jest prawda o człowieku. A więc nie można od Kościoła żądać, aby potępiał, bo i Chrystus nie potępiał, ale szedł do grzeszników, okazywał im swoją niezwykłą miłość, po to, aby się nawrócili ku dobremu, aby w każdym człowieku ta iskiereczka dobra mogła rozpaść się w ogień dobroci, bo Stwórca tak człowieka ukształtował a Chrystus za takiego umarł, a Duch Święty po to został zesłany, aby dawać ten ogień ku nawróceniu się człowieka i ku jego ulepszeniu.

Kościół więc nie chce, aby ktokolwiek reżyserował gniewem, a tak łatwo pobudzać do gniewu i ten gniew ukierunkować, a my byśmy nie chcieli aby ktokolwiek reżyserował naszym gniewem. Kościół będzie się starał, aby gniew łagodzić, aby uciszać rozdrażnienia wewnętrzne, ażeby w serca wstępował ten ład, który daje Chrystus, który od każdego ołtarza wzywa: "pokój wam", i mówi: "oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata", i wzywamy tego Baranka: "Obdarz nas pokojem". A więc w Polsce, w Kraju, który wyleczy się z choroby zagniewania, musi zapanować Boży ład i pokój oparty na Ewangelii. Znajdzie się w tej Ojczyźnie miejsce dla Kościoła, znajdzie się miejsce dla "Solidarności", znajdzie się miejsce dla samorządnych związków zawodowych, bo to wszystko zależy od nas, od naszej postawy chrześcijańskiej. Od tej postawy, która pragnie zachować swoją godność, ale godność wprowadzoną nie siłą, nie podstępem, ale wprowadzoną w prawdzie. I do tego mamy prawo, i głęboko wierzymy, że to osiągnąć możemy bez ekscytacji, bez emocji, bez zacieńczenia. Polska ma być Ojczyzną dla wszystkich Polaków, ma być Ojczyzną praworządną, tolerancyjną i o taką Ojczyznę modlimy się i prosimy Matkę Najświętszą w Jej roku jubileuszowym, aby dała siłę naszym sercom, iżbyśmy mogli sami, w dialogu prowadzonym z wszystkimi siłami społecznymi, w tym oświeceniu nauką Kościoła doprowadzić nasze społeczeństwo do upragnionego celu.

W tym obrazie świata, w którym narody przebywają swoje choroby społeczne, musi się znaleźć to świadectwo Kościoła, który okazuje je od początków swojego istnienia. Takie świadectwo dla współczesności dał O. Maksymilian Kolbe, kiedy w niezwykle trudnych warunkach, owego zagniewania na siebie ludów europejskich, kiedy nienawiść posunęła się tak daleko, że organizowano obozy śmierci, to tam, w tym obozie śmierci ukazał swojego zwycięskiego ducha, ducha wolnego, że mógł mieć jeszcze prawo wyboru śmierci za drugiego człowieka, bez nienawiści, bez buntu. O. Kolbe zwyciężał w bunkrze! I to jest nauka Kościoła, nauka czynu. Nauka sprawdzona życiem Świętego, jest dzisiaj dla nas niezwykłą przesłanką dla działania i dla postępowania, i Kościoła, i społeczeństwa. Ufamy, że w tym roku Ojciec Święty dokona wielkiego aktu, jakże miłego dla nas Polaków, ale także i dla wiernych całego świata, aktu kanonizacji Bł. Maksymiliana Kolbego, aby to świadectwo miłości, które ma być realizowane, wtedy, kiedy społeczeństwa chorują na gniew i nienawiść, ażeby to świadectwo ukazać światu w całym jego blasku. Ażeby nasza Ojczyzna pragnąca włączyć się w poczucie tej wspólnoty i tej równorzędności wszystkich narodów europejskich i świata w dzieło dawania znaku była tą Ojczyzną, która za swoje cierpienia, ale także za swoją dojrzałość chrześcijańskiego ducha, zasłuży na to, że będzie jasnym znakiem wiary i miłości Jezusa Chrystusa. Amen.

2 Franciszek Kardynał Macharski, Arcybiskup Metropolita Krakowski:
List pasterski o chrześcijańskim przeżywaniu Wielkiego Postu
1982

Moi Bracia i moje Siostry,

1. Na początku Wielkiego Postu przychodzę do Was ze słowami: "Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!" /Mk 1,15/. Jest to Chrystusowe wezwanie - i musi ono zabrzmieć także w tym roku 1982, bo i on jest rokiem Pańskim:

"Chrystus wczoraj i dziś
 Początek i koniec
 Alfa i Omega
 Jego jest czas i wieczność.
 Jemu chwała i panowanie
 przez wszystkie wieki wieków" /Liturgia W.Soboty/.

Kiedy mówię te słowa: nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię, chcę Was zapewnić, że nie zapominam o rzeczywistości tego roku, nie odwracam się od niej. Zmarły wielki Prymas Polski mówił: "Kościół w Polsce nie ma zwyczaju opuszczać Narodu. Nie miał nigdy takiego zwyczaju, nie ma go więc i teraz". Ja to powtarzam, i Wy o tym dobrze wiecie: Kościół nie opuszcza Narodu! Wierny jest mu i Ojciec Święty, wierni są Wasi biskupi i kapłani - wierni jesteście i Wy, którzy żywą częścią Kościoła становicie i razem z nami Kościołem jesteście.

Gdy zatem myślimy i mówimy o nawróceniu każdego z nas i o wierze każdego z nas, jesteśmy posłuszni Chrystusowi a równocześnie z serdeczną troską myślimy o naszej rzeczywistości - głowy w piasek nie chowamy i pragniemy jej usłużyć.

Chrześcijańskie wartości religijne i moralne stanowią bowiem podwalinę wszelkiego ładu osobistego i społecznego. Bez nich nie zbudujemy nic trwałego.

2. Krzyż. Tak nazywam nasz ciężar. Nie używam żadnego innego określenia jak tylko to jedno: Krzyż! Ale Krzyż to dla nas więcej niż tylko ciężar, tragiczny ciężar. Kto mówi: Krzyż, mówi także: Chrystus. Kto zaś mówi: Chrystus Frasobliwy i Ukrzyżowany, ten mówi także: Zmartwychwstały i Zwycięski!

Chrystus upadający pod ciężarem krzyża wznosi dłoń i mówi do nas: w górę serca! Takim Go widzimy przed kościołem św. Krzyża w Warszawie - upada ale nas podnosi, takie jest posłannictwo Chrystusa w każdej Mszy św., także i tej radiowej Mszy św. odprawianej w tamtym kościele w niedzielę dla naszych chorych.

3. Krzyż, dotkliwy Krzyż jest naszym udziałem. Trzeba, żeby naszym udziałem stał się także Chrystus!

On bowiem jeden może dać człowiekowi odpowiedź na palące bolesne pytanie o sens życia i trudu, o śmierć, chorobę, o szczęście, prawdę i dobro. On jeden może dać odpowiedź - pełną odpowiedź na pytanie i wątpliwości: czy opłaca się w życiu prawda, miłość, wierność i ofiara. Chrystus nie tylko daje odpowiedź, ale co więcej - "Boże objawienie miłości i miłosierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jedno imię: nazywa się Jezus Chrystus" /RH 9/.

4. Chrystus Pan, Zbawiciel i to Ukrzyżowany jest naszą mądrością i mocą /por. 1 Kor 1,23/. Kto chce mądrości i mocy od Boga,

ten idzie na spotkanie z Chrystusem. Idzie ze swymi słabościami, klęskami i swoimi grzechami, z niepokojem i niepewnością, z całą kruchością ludzkich zamysłów. Musi się do Chrystusa przybliżyć, w jakiś sposób dotknąć się Go, uczynić Go swoim, wejść w Niego samego z sobą samym i swoimi sprawami i dać się Mu przemienić. Tylko wtedy mądrość i moc Chrystusa staje się mocą i mądrością człowieka; wtedy dopiero mam siłę udźwignąć ciężar życia - mojego i innych ludzi, moich braci i sióstr. To właśnie znaczą słowa: "Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię" /Mk 1,15/.

Moi Drodzy, mówiłem teraz słowami naszego Ojca Świętego z jego encykliki o Chrystusie Odkupicielu człowieka. Nie mogę powstrzymać się od prośby: czytajcie teksty Ojca Świętego! Czytajcie jego encykliki i przemówienia, te z Placu św. Piotra i także te dawniejsze, a stale aktualne z pielgrzymki do naszej Ojczyzny. Jeśli ich nie macie u siebie na własność, pożyczajcie sobie teksty i egzemplarze polskiego wydania L'Osservatore Romano, a jeśli nie można inaczej, niech księża znajdą sposób, aby je czytać w kościele.

5. Wielki Post daje każdemu z nas sposobność takiego spotkania, o jakim mówi Ojciec Święty: Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa, rekolekcje prowadzące do spowiedzi jako sakramentalnej pokuty i do Komunii św.

Trzeba to przypomnieć wszystkim, więcej, gorąco zachęcić: decydujcie się na wysiłek fizyczny i duchowy, znajdźcie czas i energię - pomimo wszystko; tylko tyle mówię - pomimo wszystko! niech to starczy...

Nie chodzi nam o manifestowanie uczuć religijnych, ale o własne osobiste odnalezienie przez modlitwę i sakramenty duchowej wolności i mocy i mądrości!

Trzeba, żebym przypomniiał te modlitwy, nabożeństwa i rekolekcje, bo one w niektórych parafiach i środowiskach są trochę zaniedbane. Mówię to do mieszkańców i wsi i miast, do dorosłych i do młodzieży i dzieci.

Te spotkania z Chrystusem, jeśli one są naprawdę w duchu i prawdzie /por. J 4,23/ zawsze owocują wewnętrznym nawróceniem, decyżją na powrót i wytrwanie w łasce uświęcającej, owocują spokojem i mocą. Owocują one także na zewnątrz, dzięki czemu życie staje się bardziej ludzkie i chrześcijańskie. Jakżeż potrzebuje nasza Ojczyzna i jej dzieci - nasi bracia i siostry w jedności - dobroci, wszelkiej solidarnej pomocy, wyrozumiałości i pracy, zwyczajnej ludzkiej pracy. Chrystus Pan, kiedy Go spotykamy, mówi do nas: "Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" /Mt 25,40/.

Z radością przekazuję wiadomość, tak bardzo związaną z tymi słowami. Oto Ojciec Święty Jan Paweł II zamierza dokonać w Rzymie z początkiem października tego roku kanonizacji Ojca Maksymiliana Kolbego. Będzie ogłoszony świętym polski kapłan, zakonnik, który w obozie zagłady uczynił jakoś swojemu bratu to, co Chrystus Pan uczynił każdemu z nas: życie swoje dał za niego. Otrzymamy wymownego świadka miłości, który swoją decyzją będzie przekonywał świat, iż tylko miłość buduje - tylko miłość!

6. Gdy do Was mówię o chrześcijańskim przeżywaniu tegoroczne go Wielkiego Postu nie zapominam, że ten trudny czas przyszedł w sześćsetlecie obecności wśród nas wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej. Nie wolno nam zapominać o Jasnej Górze i Matce ze zra-

nionym obliczem! Ten Rok Jubileuszowy jest dla nas jakby testamentem wielkiego Prymasa Polski, który odszedł od nas, kiedy po ludzku mówiąc - jak powiedział Ojciec Święty - był nam najbardziej potrzebny. Nie zaniedbamy jego dziedzictwa i odnawiać będziemy ducha Ślubowań Jasnogórskich, które On przygotował w Komańczy na rok 1956. Jakże bardzo pragniemy, żeby Jasna Góra i inne Sanktuaria Maryjne, wnet zapełniły się znowu rzeszami pielgrzymów. Jakże bardzo pragniemy, żeby nasz Naród spotkał się na Jasnej Górze w czasie uroczystości Jubileuszu z naszym Ojcem Świętym, a On otoczony przez Episkopat Polski zawierzył nas na nowo Matce Bożej danej naszemu Narodowi jako pomoc i obrona. Modlimy się o spełnienie naszych słusznych zamiarów.

7.0 duchowych treściach obecnego roku maryjnego, o pielgrzymkach i nabożeństwach będziemy mówić jeszcze wiele razy. Ale pozwólcie, że powiem: stać nas już teraz na wieczorny Apel Jasnogórski! "O Maryjo, Królowo Polski! Jestem przy Tobie - pamiętam - czuwam!" Oto modlitwa w rodzinach, we wspólnotach zakonnych i w kościołach. Uczył nas jej zmarły Ksiądz Prymas, a Jan Paweł II, który tak gorąco prosi aby odmawiać z Nim "Anioł Pański" tak mówił o Apelu Jasnogórskim: "Te słowa powtarzam także, kiedy jestem poza Polską, kiedy jestem w Rzymie... czuwać, to znaczy strzec wszelkiego dobra, czuwać to znaczy - pamiętać, za siebie i bardzo często, z reguły - za drugich. Za rodaków. Za bliźnich", / 5.06.1979/.

8. Kończę już to wezwanie do przeżycia Wielkiego Postu po chrześcijańsku, wezwanie do nawrócenia i wiary, i powtarzam z Janem Pawłem II:

"Musicie być mocni, drodzy Bracia i Siostry!

musicie być mocni mocą wiary!

Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej Wam potrzeba, niż w jakiegokolwiek epoce dziejów.

Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego.

Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć, jak to objawił św. Stanisław i błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe" /10.06.1979/.

Na Wielki Post, który przez Krzyż prowadzi do zmartwychwstania, niech nas umacnia i strzeże błogosławieństwo Miłosiernego Boga uproszone przez naszą Jasnogórską Matkę i Królowę Polski. Amen.

3 Herbert Bednorz, Biskup Katowicki: Krzyż znakiem obecnych czasów. List pasterski na Wielki Post 1982.

Drodzy Diecezjanie !

Znakiem obecnego okresu historycznego, trudnego, ale ogromnie doniosłego, stał się dla nas katolików krzyż Pana Jezusa. Nie miecz, który niszczy i rozwała, siejąc spustoszenie, ale krzyż - największy znak miłości Boga do człowieka, stał się znakiem naszych czasów.

Później to jeszcze lepiej zrozumiemy, ale już dziś powinniśmy z wielką uwagą wskazać na te miejsca, na których niedawno nasi bracia i siostry najpierw wiele, bardzo wiele cierpieli, a potem spontanicznie stawiali nowe krzyże.

To wielka zdobycz chrześcijańska, której nie zmarnujemy, ale którą utrwalimy w świadomości osobistej i całego katolickiego ludu, zwłaszcza robotników naszych. Czynimy to m.in. dlatego, by w bliższej i dalszej przyszłości spokojnie i cierpliwie dalej dźwigać swoje osobiste i rodzinne krzyże. Nie chcemy, by nas złamały, ale spoglądając z ufnością na nowe krzyże, które zostały postawione na naszym coraz bardziej uprzemysłowionym Śląsku, chcemy dalej wytrwać.

Wprawdzie zdarzyło się też ostatnio coś zupełnie odwrotnego, strasznego, bardzo smutnego, gdy na rozkaz ukrywających się tajemniczych sił, usuwano krzyże z klas szkolnych, aby dzieci i młodzież wracające z wakacji, już ich nie widziały. Wywołało to wielkie oburzenie społeczne i liczne interwencje u biskupa katowickiego. Wtedy, kiedy naród nasz znalazł się w najstraszniejszej walce o swoje "być lub nie być", zabrano dzieciom i młodzieży katolickiej z sal szkolnych znak Krzyża św., który tam został zawieszony z woli ich ojców i matek, za zgodą kierownictwa szkolnego. Było to bardzo smutne i da się wytłumaczyć jedynie straszliwym zaciętrzewieniem ateistycznym, które rozbija naród, a nie prowadzi do wspólnej twórczej pracy, o co nam dziś w imię porozumienia narodowego szczególnie powinno chodzić.

Gdy ateiści usuwali krzyże z sal szkolnych, przeciwko czemu protestowałem na żądanie rodziców i nauczycieli katolickich, pojawiły się w sposób zupełnie spontaniczny, przez nikogo nie zaplanowany, ani nie przewidziany nowe krzyże, przyciągające coraz liczniejsze tłumy wiernych. Krzyże te cieszą się znacznym kultem, który będzie dalej wzrastał. Naród polski to sprawi, budując np. z ogromnym poświęceniem nowe kościoły pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża św.

Myślę w tej chwili także o krzyżu drewnianym, postawionym przed płotem kopalni Wujek, gdzie grupy ludzi wszystkich stanów z Katowic, z bliższej i dalszej okolicy, nieustannie się gromadzą, modlą, śpiewają, świece palą, aby uczcić Jezusa Ukrzyżowanego, a razem z Nim górników, którzy tam zginęli. Krzyż ten w nocy z 27 na 28 stycznia br. został straszliwie zbezczeszczoney i połamany. Wstrząsnęło to opinią katolicką Wielkich Katowic, która sprawiła jednak, że już nazajutrz pojawił się na tym samym miejscu jeszcze większy i piękniejszy Krzyż. Całe to zajście spotęgowało tylko kult Krzyża św. przed kopalnią Wujek w Katowicach. Mówiąc o tym, myślę także o innych krzyżach, które niedawno widziałem w obozach internowanych, np. w Szerokiej. Tam w niejednej celi odkryłem przepiękne krzyże, godnie przyozdobione napisami: "Bóg, Honor i Ojczyzna", o wybitnym znaczeniu polskim, naprawdę patriotycznym.

Ci sami internowani sporządzili ponadto wielki krzyż, godnie przyozdobiony, który przekazali kościołowi parafialnemu w Szerokiej. Będzie on tam przez wieki świadczył o tym, że gdy Polacy w latach 80-tych bardzo cierpieli, uciekali się do Jezusa Ukrzyżowanego i w Nim szukali ukojenia w swoich wielkich, osobistych i rodzinnych udrękach. Podobnie jak osobisty kult Krzyża św. rozwijany w obozach przez internowanych, ożywia się także kult Jezusa Ukrzyżowanego w rodzinach naszych. Mogłyby o tym wiele opowiadać żony, matki i dzieci internowanych ojców. Jeśli rodziny te nie upadły na duchu, stało się to dlatego, że łączyły się z Jezusem Ukrzyżowanym nie tylko w kościołach przy śpiewie: "Święty Boże, święty a nieśmiertelny", ale także przy różańcu domowym, w czasie którego rozważały tajemnice męki i śmierci Pana Jezusa.

Obozy internowanych, to miejsca zasadniczo bardzo ponure i smutne. Przeżywałem to najbardziej w Zabrze-Zaborzu. Nie było tam żadnej treści, która mogła by człowieka myślącego i tęskniącego za jakąś wartością ludzką, czy chrześcijańską, podtrzymywać na duchu. Ale w pewnej chwili znalazłem ją - w Krzyżu świętym. Nim opuściłem ten smutny obóz, jeden z obecnych podarował mi mały, skromny drewniany krzyżyk, który zabrałem ze sobą do domu i bardzo go sobie cenię. Wyraża on bowiem całą naszą współczesną niedolę, materialną i duchową, którą zdołamy tylko wtedy znieść, jeśli pójdziemy w ślady Chrystusa dźwigającego krzyż i zwycięsko umierającego na krzyżu.

Zechciejmy w Wielkim Poście prawdę tę przypomnieć sobie i zrozumieć. Postępując tak doświadczamy jednego, a mianowicie, że z krzyża Chrystusowego spływają na nas bardzo liczne łaski i pomoce nadprzyrodzone, które wydatnie uzupełniają i wspierają nasze słabe przyrodzone siły duszy i ciała, tak że stajemy się zdolni do dźwigania wielkich utrapień i cierpień życiowych.

Przeżywają to dziś internowani i ich rodziny, którzy z żywą wiarą, nadzieją i miłością uciekają się do Pana Jezusa ukrzyżowanego.

Przed nimi przeżywało to wielu innych chrześcijan, zwłaszcza tych, którzy szli na tortury i śmierć męczeńską. Takich chrześcijan nigdy w Kościele nie zabrakło w żadnym okresie historycznym, co ogromnie ożywiało Kościół.

W przeszłości, w niejednej tragicznej chwili, naród nasz zrozumiał to. Podobnie i dziś. Uświadomiłem to sobie, gdy razem z internowanymi paniami przebywającymi w więzieniu w Sosnowcu na Radosze odmawialiśmy bolesną tajemnicę różańcową "Który za nas ciężki krzyż nosił". Podobnie postąpiliśmy w innych więzieniach, w Lublińcu, Cieszynie, Strzelcach Opolskich i gdzie indziej.

Wiele razy byłem już świadkiem, jak wierni z przejęciem odmawiali tę bolesną tajemnicę różańcową, ale przyznam szczerze, że największe wrażenie zrobiła na mnie modlitwa osób internowanych, wśród których były także lekarki i profesorki, głośno powtarzających "Który za nas ciężki krzyż nosił". Uświadomiliśmy sobie wtedy, że męka i śmierć Pana Jezusa ma nam bardzo wiele do powiedzenia, zwłaszcza w obecnych trudnych i niebezpiecznych czasach. Nie potrzeba tu żadnych długich objaśnień, teologicznych lub filozoficznych. Naród polski czuje bowiem instynktownie, że krzyż to znak nie tylko męki, ale i zwycięskiej nadziei. Chrześcijanie wszyscy to rozumieją, bo oni łączą krzyż z Panem Jezusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym.

Krzyż jest pojmowany, staje się znakiem nowego, odrodzonego, lepszego życia, w którym przejawia się ostateczne zwycięstwo nad złem. O tym myślimy, a często także marzymy. Mamy do tego pełne prawo.

Drodzy Diecezjanie! Żyjemy w czasach, w których wartość posiada tylko to, co jest dla nas najpotrzebniejsze. Wszystko inne odsuwamy na bok, z dala od siebie. Zachowujemy tylko to, co dla nas najpotrzebniejsze. Są nimi wiara, nadzieja i miłość, które łączymy z Jezusem Ukrzyżowanym. Znajdzie to wyraz także w święceniu niedzieli, która niech nigdy więcej nie stanie się dniem pracy.

Niedziela wolna od pracy sprawia, że religijnie i moralnie żyjemy, tak dalej żyć będziemy, aby przetrwać obecny trudny, przełomowy okres. O to nam dzisiaj najbardziej chodzi.

Miejmy na uwadze tylko istotne sprawy: błahe i mało znaczące nie powinny nas dziś wogóle zaprzętać.

Niestety, zdarza się to jednak, kiedy np. wysuwa ktoś zarzut, że bliźni otrzymał trochę więcej zagranicznych darów caritasowych aniżeli on.

Drodzy Diecezjanie! Zapewniam Was, że instancje diecezjalne, wasi księża, parafialne zespoły charytatywne, wkładają maksymalny wysiłek w to, by zagraniczne dary caritasowe zostały sprawiedliwie podzielone. Ale czy wszystkim wygodzą? Nie sędzę, zwłaszcza, gdy odzywa się zazdrość.

Zazdrość znajduje się u podstaw zgubnego postępowania rozbijającego wspólnotę katolicką. Tego będziemy unikać, życząc bliźnim dobrze, aby i oni nam dobrze życzyli. Taka postawa jest w spó lnototwórcza; sprawia bowiem, że jeden drugiemu chętnie pomaga. To szlachetne postępowanie, ludzkie i chrześcijańskie spowoduje, że także w czasach biedy materialnej zachowamy właściwą postawę duchową, To jest możliwe! W tym duchu mamy wychowywać siebie i innych.

Drodzy Diecezjanie! Musi być przerwane pasmo zazdrości, a jeszcze bardziej nienawiści i zemsty. Inaczej wybuchną z tego powodu najgorsze następstwa społeczne, których ofiarą padnie wielu. Wystąpić one mogą w różnych, bardzo przykrych i bolesnych postaciach. Najgorsze ze wszystkich złych następstw byłyby walki bratobójcze. Przed tym niech nas Pan Bóg zachowa. O to się nieraz módlmy, ale równocześnie czynmy wszystko, aby do walk tych nie doszło. Początkiem niech będzie odstąpienie od krzywdzenia drugich, aby stąd nie wyrosło prawo do nienawiści i zemsty, co mogłoby nas cofnąć wstecz, do mroków pogańskich X wieku, przed przyjęciem chrześcijaństwa. Gdy nieprzyjaciele krzywdzili nas w czasie okupacji stosując krwawą zemstę w imię nienawiści jednego narodu do drugiego, bardzo nas to bolało, ale o wiele więcej boli, gdy brat wobec brata angażuje się w straszliwą krzywdę, na którą odpowiada się zemstą. Z tym trzeba wreszcie skończyć. Inaczej zatriumfuje nienawiść, która pełna jest niszczycielskich skutków. Mówił o tym św. Jan w I swoim liście /3,15/ "każdy, kto nienawidzi brata swego jest zabójcą". A na innym miejscu ten sam apostoł głosił: "Kto... swego brata nienawidzi, żyje w ciemności i działa w ciemności i nie wie dokąd dąży" /2,11/. Nienawiść bowiem odbiera człowiekowi rozum, tak że pogrążony jest w ciemności i w pewnej chwili nawet nie wie, co czyni.

Z doświadczenia osobistego i historycznego dobrze wiemy, że nienawiść w powikłaniach, w jakich obecnie żyjemy, może naprawdę prowadzić do najstraszliwszych walk bratobójczych. To byłoby najgorsze zło, jakie mogłoby się dziś stać. Przewyciężymy je skutecznie, gdy przejmujemy się słowami św. Jana: "Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu" /i J 4,16/. Tu nie chodzi tylko o miłość Boga, ale także o miłość bliźniego. O tym św. Jan w tym samym liście jeszcze raz mówi: "Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas" /I J 4,12/. A o to właśnie najbardziej powinno nam chodzić.

Rośnie dziś nienawiść - mówił pewien proboszcz pod koniec kolędy, odprawionej w ludnej parafii śląskiej. Inni duszpasterze, ukończywszy kolędę, potwierdzili tę opinię, wedle której rośnie wśród ludzi nienawiść i chęć zemsty.

Nad tym nie wolno przejść do porządku dziennego, tym bardziej, że falą nienawiści ogarnięci zostali ludzie młodzi, od których zależy przyszłość bliższa i dalsza. Muszą sobie z tego zdawać sprawę zarówno ci, którzy krzywdzą, wywołując w duszach ludzkich nienawiść i chęć zemsty, jak i ci, którzy znoszą krzywdy, w których sercach narasta złość, nienawiść i chęć odwetu. Jedno idzie w parze z drugim.

Nienawiść, która się zbiera i koncentruje w duszach, zwłaszcza ludzi młodych, może się łatwo stać swego rodzaju dynamitem, który nagle i niespodziewanie wybucha, niosąc ze sobą masowe zniszczenie.

To nie jakieś błahe przypuszczenie, ale pewnik, który w historii nieraz się sprawdzał. I dziś może się tak stać.

Niedawno kilka kopalń było zagrożonych przez potężny ładunek dynamitu, który znalazł się na dole w czasie ostatnich strajków. Były to chwile niebezpieczne i pełne napięcia. Obecnie powtarzają się, choć w innym układzie. Jest to nienawiść, która wskutek stale powtarzających się krzywd, wzbiera w duszach ludzkich. Kiedy ładunek nienawiści dopełni się, nastąpić może wybuch, wyrządzając przeogromne szkody. Dlatego głośno wołam: skończyć z krzywdzeniem ludzi! Jeden drugiemu nich wybaczy, a potem dobrze czyni!

"Mea est ultio, ego retribuam" - moja jest zemsta, ja oddam, mówi Pan /Rz 12,19/. Słowa te powiedziałem w Brzezinach na początku okupacji, jako młody proboszcz, kiedy nieprzyjaciel mścił się na nas. Dzisiaj, jako najstarszy biskup ordynariusz w Polsce powtarzam ją dla dobra Kościoła i Narodu całego.

Moi drodzy, ożywiamy się nową wiarą, niezachwianą nadzieją i stale odnawianą miłością. To najważniejsze i największe cnoty chrześcijańskie. Łączmy je z Jezusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Z Nim się często zespalamy w modlitwie, zwłaszcza na Mszy św., na spowiedzi i komunii św., do których zapraszam wszystkich diecezjan. Da nam to nowe Boże siły do wytrwania. Zdobędziemy się przy tym także na największe ofiary dla bliźnich naszych. Widziałem to niedawno w szpitalu w Ochojcu pod Katowicami. Wszedłem do pokoju, w którym od wielu tygodni leżał postrzelony, nieprzytomny górnik z kopalni Wujek. Smutny to był widok, ale radość budziła się, gdy zauważyłem, że ma koło siebie matkę, która przyjechawszy z drugiego krańca Polski, zaangażowała się jako salowa w szpitalu, aby we dnie i w nocy pomagać synowi. Był to wyraz heroizmu chrześcijańskiego, w który włączyła się także służba zdrowia pomagając matce. Idźmy za tym przykładem heroizmu chrześcijańskiego. Ujawnia się w nim wielka treść ludzka i chrześcijańska, która nas stale ożywiać będzie.

Na wielkopostny trud tego ożywienia, a także przemiany wewnętrznej w kierunku jeszcze większej wierności Krzyżowi i służby braciom, wszystkim z serca błogosławię: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

4 Komunikat ze 183 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski.

27.02.1982.

W dniach 25 i 26 lutego 1982 roku odbyła się w Warszawie 183 Konferencja plenarna Episkopatu Polski. Porządek obrad i materiały do dyskusji przygotowała Rada Główna Episkopatu, która zebrała się na posiedzeniu w Warszawie w dniu 24 lutego 1982 roku. Posiedzeniu Rady Głównej i obradom Konferencji plenarnej przewodniczył Prymas Polski, Ksiądz Arcybiskup Józef Glemp.

1. Prymas Polski poinformował członków Konferencji Plenarnej o podróży delegacji Episkopatu do wiecznego miasta, jaka miała miejsce w dniach 4-11 lutego 1982 roku. W skład delegacji wraz z Księdzem Prymasem wchodził: Kardynał Franciszek Macharski, Arcybiskup Metropolita Krakowski, Arcybiskup Henryk Gulbinowicz, Metropolita Wrocławski.

Delegacja została kilkakrotnie przyjęta przez Ojca Świętego Jana Pawła II. W czasie audiencji omówiono ważne problemy wewnątrz-

kościelne a także zadania Kościoła w szczególnej sytuacji, w jakiej znalazł się nasz kraj. Ojciec Święty podkreślił swą nieustanną więź z Ojczyzną, żywo interesował się wysiłkami podejmowanymi przez Kościół w Polsce dla ulżenia niedoli ludzkiej, a także podejmowanymi inicjatywami zmierzającymi do znalezienia dróg wyjścia z wielorakiego kryzysu. Biskupi polscy wraz z całym ludem Bożym wyrażają Ojcu Świętemu gorącą wdzięczność za ustawiczną troskę o losy Kościoła i Ojczyzny oraz za modlitwy w naszej intencji.

2. Biskupi polscy z największą troską omówili problemy, przed którymi stanął nasz kraj. W szerokiej dyskusji zgodnie stwierdzili, że sytuacja, w jakiej znalazł się kraj i naród, posiada znamiona prawdziwej katastrofy moralnej, społecznej i gospodarczej, która nie jest sprawą izolowaną ale powiązana z sytuacją globalną. Biskupi mając na względzie fakt, że ów stan katastrofalny ciągle się pogłębia, czują się zobowiązani do zabrania głosu w duchu nauki Soboru Watykańskiego II. W dokumentach Soboru czytamy: "Trzymając się wiernie Ewangelii i pełniąc swą misję w świecie, Kościół, którego zadaniem jest wspierać i podnosić wszystko co prawdziwe, dobre i piękne w społeczności ludzkiej, umacnia pomiędzy ludźmi pokój na chwałę Bożą"/KDK 76/. Działanie Kościoła nie ma charakteru politycznego, Episkopat uważa za swoje posłannictwo wezwanie w obecnej chwili do zawarcia ugody społecznej dla dobra całego narodu. Ugoda społeczna wymaga oparcia na prawdzie, sprawiedliwości, wolności i miłości - jak to sformułował Jan XXIII. Uprzymiśnienie sobie i przyjęcie tych wymagań przez wszystkich Polaków jest prawdziwą koniecznością chwili. Sobór Watykański II poucza: "Aby na skutek upierania się każdego przy swoim zdaniu nie rozpadła się wspólnota polityczna konieczna jest władza, która kierowałaby siły wszystkich obywateli ku wspólnemu dobru i to nie w sposób mechaniczny lub despotyczny, ale przede wszystkim jako siła moralna, oparta na wolności i świadoma ciężaru przyjętego obowiązku"/KDK 74/.

Z tym stwierdzeniem soborowym zbiega się doświadczenie historyczne w skali całego świata, że samą siłą fizyczną, choćby największa, nie można rozwiązać uczciwie i trwale problemów życia państwowego.

Ugoda społeczna powinna zawierać gwarancje dla uzasadnionych potrzeb i aspiracji społeczeństwa, dla współdziałania obywateli w życiu publicznym i w sprawowaniu kontroli społecznej. Stronami ugody społecznej są: władza rządząca i wiarygodni przedstawiciele zorganizowanych grup społecznych. Nie może tu zabraknąć przedstawicieli zawieszonych czasowo związków zawodowych, a wśród nich mającego szeroką aprobatę społeczną NSZZ "Solidarność".

Ugoda społeczna stawia wymagania wszystkim stronom. Od rządu oczekuje się stwarzania odpowiedniego dla tej ugody klimatu, w którym mogłaby ona rozwinąć się i zaowocować. Dwoma zasadniczymi składnikami tego klimatu są: szczerze otwarcie się władzy na głosy wszystkich grup społecznych w wolnej i odpowiedzialnej dyskusji i zagwarantowanie podstawowych swobód obywatelskich opartych na uznaniu godności człowieka.

Dlatego Biskupi wraz z całym społeczeństwem oczekują, że stan wojenny jak najrychlej się skończy, internowani będą zwalniani, wobec skazanych za czyny związane ze stanem wojennym będzie zastosowana amnestia, osobom ukrywającym się zapewni się możliwość bezpiecznego ujawnienia się, nikt też nie będzie zwalniany z pracy za przynależność związkową.

Zasadnicze znaczenie dla zaistnienia ugody społecznej mają religia i kultura. Dlatego konieczne jest zabezpieczenie pełnej wolności dla życia religijnego i rozwoju kultury. Konkretnym wyrazem tej wolności będzie między innymi reaktywowanie działalności Klubów Inteligencji Katolickiej, wydawanie publikacji katolickich według potrzeb społeczności wierzącej, zagwarantowanie pluralizmu w twórczości kulturalnej. Na tym tle głęboki niepokój budzi usuwanie krzyży, próby powrotu do zaprogramowanej ateizacji dzieci i młodzieży, co rodzi konflikt sumienia nie tylko wychowanków ale i wychowawców.

Klimat społeczny w dużej mierze zależy od młodego pokolenia. Dlatego biskupi wiele uwagi poświęcili młodzieży, zwłaszcza akademickiej. Episkopat apeluje do władz o rychłe umożliwienie młodzieży życia organizacyjnego, sprzyjającego rozwojowi kulturalnemu, społecznemu i moralnemu.

Jak stwierdziliśmy wyżej, ugoda społeczna stawia wymagania nie tylko władzy ale i całemu społeczeństwu. Obowiązkiem społeczeństwa jest kierowanie się poczuciem realizmu w ocenie geopolitycznego położenia naszego kraju. To nie oznacza ani konformizmu, ani rezygnacji z naczelnych wartości narodowych.

Poczucie realizmu i roztropność domagają się od nas, abyśmy nie przyjmowali postawy "wszystko albo nic", przeciwnie: systematycznie, wytrwale i stopniowo powinniśmy dążyć do realizacji naszych celów. To wymaga od nas przemyślenia problemu pracy dla dobra wspólnego, unikania nierozważnych reakcji zbiorowych, a także roztropnego określania swoich wymagań indywidualnych i społecznych oraz dalekosiędnego spojrzenia w przyszłość narodową.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że skuteczne wypełnianie przez władze i przez społeczeństwo swych zadań jest wzajemnie uwarunkowane. Zagadnień z tego zakresu jest o wiele więcej, natomiast poruszone przez nas sprawy stanowią wskazanie kierunku poszukiwań i rozwiązań.

Biskupi są najgłębiej przekonani, że gmach ugody społecznej w naszym kraju nie da się zbudować bez fundamentu ewangelicznej miłości, która domaga się wspaniałomyślnego pojednania i przebaczenia. Do tej przebaczącej miłości w szczególny sposób pobudza nas Chrystus, którego mękę i śmierć rozważamy w okresie Wielkiego Postu. Jak śmierć Chrystusa na Krzyżu nie była klęską lecz zwycięstwem, tak i nasza miłość nie jest wyrazem słabości, ale siły duchowej, która buduje naszą przyszłość.

W tym chrześcijańskim nastawieniu Episkopat raz jeszcze usilnie wzywa cały lud Boży do cierplivej, ustawicznej i ufnej modlitwy o zwycięstwo miłości nad nienawiścią. Biskupi szczególnie gorąco polecają odmawianie różańca świętego w rodzinach oraz w kościołach - przynajmniej po jednej różańcowej tajemnicy w każdą niedzielę w intencji Ojczyzny. Podejmijmy modlitewną akcję różańcową przez czternaście miesięcy: od maja br. do sierpnia 1983 roku, jako czas wyjątkowego jubileuszu związanego z 600-leciem wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski.

3. Episkopat Polski wyraża głęboką wdzięczność za pomoc udzielaną z zagranicy społeczeństwu polskiemu i stwierdza, że kraj nasz potrzebuje w dalszym ciągu pomocy od innych krajów dla osiągnięcia gospodarczej stabilizacji. Episkopat wyraża też przekonanie, że osiągnięcie ugody narodowej stanie się ważnym czynnikiem gwarancji dla rozwoju współpracy gospodarczej z innymi krajami.

4. Biskupi wysłuchali sprawozdań z prac poszczególnych

Komisji Episkopatu.

Na zakończenie obrad Biskupi udzielili umęczonej Ojczyźnie i wszystkim jej mieszkańcom, pasterskiego błogosławieństwa.

Warszawa, 27.02.1982 R.

III T E K S T Y P R O G R A M O W E

1 Program wyzwolenia człowieka Jana Pawła II

/Przedruk z "Prawda + Wyzwolenie" nr 0, wyd. w Kraju, w listopadzie 1981 /

W obecnej sytuacji spontanicznego odżywiania wielu prawdziwie narodowych, patriotycznych i społecznych inicjatyw, gorączkowego poszukiwania realnych programów ocalenia i wyzwolenia narodowego, ścierania się różnych ideologii, interesów oraz ambicji, nic tak bardzo nie jest potrzebne Polakom jak zjednoczenie się wokół autorytetu bezspornego dla wszystkich oraz programu działania, który byłby wszechstronny i dalekosiężny oraz możliwy do przyjęcia przez wszystkich ludzi dobrej woli, którym chodzi o prawdziwe dobro wspólne narodu.

Nie trudno wskazać na istnienie takiego bezspornego dla wszystkich Polaków autorytetu, który dała nam Opatrzność w tym przełomowym momencie. Jest nim Papież-Polak Jan Paweł II. Nikt nie wątpi, że skupienie się całego Narodu wokół tego Autorytetu w czasie pamiętnej pielgrzymki w czerwcu 1979 roku dało Narodowi to poczucie jedności i tę siłę moralną, która objawiła się potem w wielkim zrywie wolnościowym Solidarności.

Może jednak nie uświadamiamy sobie jeszcze dostatecznie, że od tego samego Autorytetu Papieża pochodzi program działania, wszechstronny i dalekosiężny, możliwy do przyjęcia przez wszystkich ludzi dobrej woli.

Po trzech latach pontyfikatu Jana Pawła II wyraźnie zarysowały się kontury tego programu, który można by nazwać programem wyzwolenia Człowieka. Wyzwolenia go we wszystkich wymiarach jego egzystencji, zarówno jednostkowej jak i społecznej. W centrum całego posługiwania i nauczania Jana Pawła II stoi Człowiek: - z jednej strony widziany egzystencjalnie - ze wszystkimi problemami, uwarunkowaniami i uwikłaniami współczesnymi, z drugiej strony Człowiek odkupiony, wyzwolony w Chrystusie. Nowy Człowiek jako realna, osiągalna alternatywa do wszelkich form zniewolenia.

Ze świadomości napięcia istniejącego pomiędzy tymi dwoma obrazami człowieka, stanowiącymi terminus a quo i terminus ad quem, wyrasta u Jana Pawła II konkretny program odnowy i wyzwolenia współczesnego człowieka i społeczeństwa.

Czyż nie mógłby się on okazać właśnie tym programem zjednoczenia i ocalenia narodowego, którego poszukuje i potrzebuje w tej chwili Naród Polski? Może w świadomości narodowej już istnieje ta zasadnicza jedność programu i wymaga ona tylko bardziej systematycznej, pogłębionej refleksji?

Trzy encykliki Jana Pawła II wyznaczają wielkie zręby jego programu Wyzwolenia Człowieka.

Pierwsza, programowa encyklika *Redemptor hominis* jest w gruncie rzeczy encykliką o Człowieku i jego wyzwoleniu, o godności Człowieka, o jej zagrożeniu i ratowaniu w świecie współczesnym. O Chrystusie-Odkupicielu, który "również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje wśród nas jako Ten, który przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie, który człowieka wyzwala od tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza, łamie u samego niejako korzenia w duszy człowieka, w jego sercu, w jego sumieniu" /RH 12/.

Encyklika ta zawiera również podstawowy program wyzwolenia życia społecznego w ramach państwa, chociażby w słowach następujących: "Sam podstawowy sens istnienia państwa jako wspólnoty politycznej polega na tym, że całe społeczeństwo, które je tworzy - w danym wypadku odnośny naród - staje się niejako panem i władcą swoich własnych losów. Ten sens nie zostaje urzeczywistniony, gdy na miejsce sprawowania władzy z moralnym udziałem społeczeństwa czy narodu, jesteśmy świadkami narzucania władzy przez określoną grupę wszystkim innym członkom tego społeczeństwa" /RH 17/.

Jeżeli encyklika *Redemptor hominis* nakreśla wizję celu programowego działania, jakim jest Człowiek Wyzwolony w wyzwolonym społeczeństwie, to encyklika o Miłosierdziu Bożym *Dives in misericordia*, ukazuje drogę do tego celu, niejako metodę jego osiągnięcia.

Papież stwierdza w tej encyklice, że nie wystarcza sama sprawiedliwość w dążeniu do rozwiązania problemów dręczących współczesną ludzkość.

"Programy, które biorą początek w idei sprawiedliwości, które mają służyć jej urzeczywistnieniu we współżyciu ludzi, ludzkich grup i społeczeństw, ulegają w praktyce wypaczeniu. Chociaż więc w dalszym ciągu na tę samą ideę sprawiedliwości się powołują, doświadczenie wskazuje na to, że nad sprawiedliwością wzięły górę inne negatywne siły, takie jak zawziętość, nienawiść czy nawet okrucieństwo. Wówczas chęć zniszczenia przeciwnika, narzucenia mu całkowitej zależności, ograniczenia jego wolności staje się istotnym motywem działania" /DiM 12/.

Powyższe słowa, ostrzegające przed możliwością wypaczeń, należy odnieść również do tej wielkiej walki o zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości, jaka została podjęta przez nasz Naród w minionych kilkunastu miesiącach, a której najpełniejszym wyrazem stała się Solidarność. Wprawdzie ten nurt od samego początku starał się unikać stosowania gwałtu i przemocy, poszedł zdecydowanie w kierunku wyzwolenia bez przemocy znanym w świecie jako ruch "non violence", istnieje jednak niebezpieczeństwo, aby w tej drodze wiedzieć tylko jakies "zagranie taktyczne", aby doprowadzić do zwycięstwa bez niepotrzebnych krwawych ofiar. Nie wystarczy także samo wynoszenie walorów tej drogi jako wyrazu roztropności, opanowania.

Droga "non violence" domaga się zasadniczego, głębokiego umotywowania, jako droga nie tylko bez nienawiści, ale - pozytywnie określona - jako droga miłości i miłosierdzia.

Trudno znaleźć piękniejsze i głębsze zarazem umotywowanie tej drogi niż w papieskim wykładzie przypowieści o synu marnotrawnym w czwartym rozdziale encykliki. Tutaj droga wyzwolenia bez przemocy może znaleźć swoje najgłębsze uzasadnienie. Papież odsłania "koncentrację na godności człowieka" jako najgłębszy rys tej przypowieści, która stanowi zarazem istotę miłosierdzia.

"W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowywanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku. W takim znaczeniu miłosierdzie stanowi podsta-

wową treść orędzia mesjańskiego Chrystusa oraz siłę konstytutywną Jego posłannictwa. Tak też rozumieli i tak urzeczywistniali miłosierdzie wszyscy Jego uczniowie i naśladowcy. Nie przestała ona nigdy objawiać się w ich sercach i czynach jako szczególnie twórczy sprawdzian tej miłości, która "nie daje się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwycięża" /DiM 6/. Chodzi o taką miłość, jak pisze Papież w innym miejscu tego samego punktu encykliki, która "zdolna jest do pochylenia się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko zaś nad nędzą moralną, nad grzechem. Kiedy zaś to czyni, ów, który doznaje miłosierdzia, nie czuje się poniżony, ale odnaleziony i "dowartościowany". Ojciec ukazuje mu nade wszystko radość z tego, że "się odnalazł", z tego, że "ożył". A ta radość wskazuje na dobro nienaruszone: przecież syn, nawet i marnotrawny, nie przestał być rzeczywistym synem swego ojca; wskazuje także na dobro odnalezione z powrotem: takim dobrem był w wypadku marnotrawnego syna powrót do prawdy o sobie samym."

Gdybyśmy wobec wszystkich ludzi /Polaków!/ tego systemu, z którym musimy prowadzić nieubłaganą walkę, z którym nie możemy się ostatecznie w żaden sposób pogodzić, zastosowali "taktykę" czy "metodę" Bożą objawioną w przypowieści o synu marnotrawnym, znaleźlibyśmy drogę do pełnego, ostatecznego wyzwolenia siebie i innych, także tych, którzy dlatego, że nas zniewalają, sami znajdują się w najgłębszej niewoli!

Sama prawda egzekwowana przez sprawiedliwość nie doprowadzi nas jeszcze do wyzwolenia. Droga od Prawdy do Wyzwolenia prowadzi przez Krzyż, który jest znakiem Miłosierdzia!

Taki jest drugi wielki punkt programu Wyzwolenia Jana Pawła II przekazany w encyklice "Dives in misericordia".

Trzecia encyklika o pracy ludzkiej, "Laborem exercens" w szczególny sposób dostarcza wiele elementów programu działania społeczno-politycznego prowadzącego do wyzwolenia społecznego. Ukazuje ona, w jaki sposób zasady przedstawione w poprzednich encyklikach mogą wyzwalać i inspirować działania skierowane ku rozwiązaniu konkretnych problemów, z którymi boryka się człowiek we współczesnym społeczeństwie.

Powyższe uwagi, bardzo pobieżne i szkicowe, niech wystarczą do wstępnego uzasadnienia twierdzenia, że program wyzwolenia Jana Pawła II może i powinien stać się programem jednoczącym wszystkich Polaków w walkach i zmaganiach tej godziny.

Wymaga to oczywiście świadomego i systematycznego wysiłku wielu ludzi przekonanych o słuszności tej drogi. Wysiłek ten powinien w najbliższym czasie skoncentrować się na następujących, kluczowych zadaniach:

a/ Powołanie stowarzyszenia społecznego, którego celem byłoby realizowanie przedstawionego programu. Takim stowarzyszeniem pragnie być Niezależna Chrześcijańska Służba Społeczna "Prawda + Wyzwolenie".

b/ Powołanie Instytutu Wyzwolenia Człowieka im. Jana Pawła II, który stanowiłby naukowe, dokumentacyjne, badawcze i redakcyjne zaplecze działalności NChSS "Prawda + Wyzwolenie" oraz innych ugrupowań, stowarzyszeń i ośrodków pragnących korzystać z tych inspiracji.

c/ Stworzenie i wydawanie czasopisma popularno-naukowego służącego propagowaniu idei wyzwolenia Człowieka w duchu programu Jana Pawła II.

d/ Zorganizowanie "Studium Wyzwolenia Społecznego" działającego na sposób tzw, uniwersytetów robotniczych czy ludowych, w celu formowania w wielu ośrodkach kraju ludzi, którzy będą działali zgodnie z programem bazującym głównie na nauczaniu Jana Pawła II.

Powyższe dzieła pragnęlibyśmy realizować przy współpracy ze wszystkimi ludźmi i ugrupowaniami, istniejącymi stowarzyszeniami, którym bliski jest program Jana Pawła II i którzy pragnęliby wokół niego jednoczyć swoje wysiłki ku wyzwoleniu Narodu Polskiego.

Ks. Franciszek Blachnicki

2 Słowa Papieża - naszym programem w godzinie próby.

Refleksje Ks.Franciszka Blachnickiego wygłoszone w Radiu Watykańskim w dniach 30 i 31.III. 1982.

Ojciec Święty Jan Paweł II, od pamiętnego dnia 13 grudnia ubiegłego roku, nie pomija żadnej okazji, aby podnieść Swój głos w sprawie Polski, Swojej umiłowanej Ojczyzny, aby upomnieć się o jej prawa, dać wyraz Swojemu zaniepokojeniu i Swojej trosce o nią. Czyni to z potrzeby serca, jako Syn polskiego Narodu, ale zarazem z pozycji Namiestnika Chrystusowego, stojącego ponad narodami i zobowiązanego do piętnowania niesprawiedliwości i grzechu oraz domagania się poszanowania Bożego prawa i ładu w stosunkach pomiędzy nimi.

Głos ten dociera do Polski przynosząc pokrzepienie tym, którzy "łakną i pragną sprawiedliwości" i którzy dla tej sprawiedliwości "znoszą prześladowanie". Może dociera jednak tylko sporadycznie i fragmentarycznie. Brak bowiem katolickiej prasy, nie wszyscy i nie zawsze mogą słuchać audycji Radia Watykańskiego, nie przynoszą słów Papieża krajowe środki społecznego przekazu.

Dlatego, w tym krótkim opracowaniu, chciałbym zestawić i przypomnieć główne myśli i postulaty pojawiające się w wypowiedziach Papieża odnoszących się do Polski od 13 grudnia ub.roku.

Ojciec Święty przede wszystkim, jak sam się wyraził w przemówieniu poprzedzającym modlitwę Anioł Pański w dniu 31.01.1982, stawia sprawę polską "wobec sumienia świata" - ukazując i podkreślając, że "chodzi tu o sprawę doniosłą nie tylko dla jednego kraju, ale dla dziejów człowieka" /Angelus 1.01/. Głos Papieża ma tutaj ogromne znaczenie dla uwrażliwienia i poruszenia opinii całego cywilizowanego świata.

Na przykładzie Polski przypomina Papież światu podstawowe prawo narodów do samo-stanowienia o sobie i do suwerenności. Już na audiencji generalnej w dniu 16 grudnia mówi Papież, że Polacy, jako Naród mają "prawo do życia swoim własnym życiem i do rozwiązywania swoich problemów wewnętrznych w duchu własnych przekonań, zgodnie ze swoją kulturą i tradycją narodową". Obecne doświadczenia Narodu Polskiego nazywa Papież w tymże przemówieniu zmaganiem się "o słuszne prawo do bycia sobą". W przemówieniu noworocznym do Korpusu Dyplomatycznego z dnia 16.01. Papież obszerniej rozwija ten temat w wyraźnym kontekście sytuacji w Polsce: "Z dnia na dzień wzrasta przekonanie opinii całego świata, że narody powinny w sposób wolny mieć możliwość wybrania struktury społecznej, której pragną dla swojego kraju". "Według powszechnie podzielanego przekonania, żaden naród nie powinien być traktowany przez inny naród jako narzędzie lub coś podporządkowanego, gdyż

to łączy się z pogardą równości zapisanej w sumieniu ludzkim i uznawanej przez prawo międzynarodowe. Fakt podziału na strefy wpływów, który mógł zaistnieć w sytuacjach wyjątkowych i przypadkowych, nie powinien usprawiedliwiać ich dalszego trwania tym bardziej, jeżeli zmierzają one do ograniczenia suwerenności innych. Każdy naród powinien mieć możliwość decydowania w sposób wolny o własnym losie, Kościół nie może nie popierać takiego przekonania."

W modlitwie za Polskę na audiencji środowej w dniu 20.01. Papież zwraca się do Maryi, Pani Jasnogórskiej z tym dramatycznym pytaniem: "Dlaczego na sześćsetlecie zgotowano Ci - razem z nami wszystkimi - sytuację "stanu wojennego"? W kraju, który ma pełne prawo, aby być ojczyzną suwerennego Narodu?" - A podczas Angelus 31.01. w międzynarodowym dniu solidarności z Polską Papież stwierdza: "Solidarność z Narodem Polskim nabiera tym większej wymowy etycznej, gdy sobie uświadomimy, że ten mój Naród w znacznej, /rzec można: nieproporcjonalnej/ mierze dźwigał na sobie ciężary ostatniej wojny oraz ponosił straszliwe ofiary dla słusznej sprawy. Walczył i cierpiał dla zapewnienia swego suwerennego bytu. Chodzi o to, ażeby mógł żyć suwerennie na własnej ziemi, która jest przesiąknięta krwią i potem jego synów i córek".

- Sytuacja Polski i jej prawa są więc określone przez Papieża w sposób jasny i nie pozostawiający wątpliwości. Zawierają one również odpowiedź na twierdzenia niektórych, że sytuacja zaprowadzona przez układ w Jałcie raz na zawsze determinuje sytuację Polski i że Polacy powinni się z nią pogodzić w imię t.zw. geopolitycznego realizmu. Prawa narodu do suwerenności i samostanowienia są niezbywalne, podobnie jak prawa osoby i sytuacji pozbawienia tych praw nie można nigdy moralnie aprobować.

W modlitwie zanoszonej za Polaków w dniu 13.01. Papież w fakcie ich nieobecności widzi wraz z uczestnikami audiencji z innych narodów "ograniczenie i naruszenie prawa, jakie przysługuje wszędzie wolnym ludziom". W podobnej modlitwie w dniu 27.01. mówi o uwięzionych i skazanych na przymusowe odosobnienie bez sądu. "Matko - modlił się Papież - błagam Cię, aby wyszli na wolność wszyscy, którym tę wolność niesłusznie odebrano".

W przemówieniu na Angelus w niedzielę 24.01 Papież odwołuje się do Słowa Pasterskiego Episkopatu Polski, gdzie jest mowa "o przywróceniu normalnego funkcjonowania państwa, rychłym uwolnieniu wszystkich internowanych, zaniechaniu nacisków ze względów ideologicznych, zaniechaniu zwalania z pracy za przekonania czy przynależność do związków zawodowych". Dodaje potem "Pragnę zapewnić moich Rodaków, że te ich intencje są zarazem moimi, Kościół wraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli zabiega o to, aby były szanowane prawa człowieka i prawa narodu, jako warunek pokoju w świecie współczesnym".

W przemówieniu w związku z modlitwą południową w dniu 10.01 Papież stwierdza, że wprowadzenie stanu wojennego "niesie z sobą naruszenie podstawowych praw człowieka i Narodu", a potem szczególnie ostro piętnuje naruszanie w Polsce wolności sumienia i przekonania, tego co stanowi najbardziej podstawowe prawo człowieka.

"Pod zagrożeniem utraty pracy ludzie bywają zmuszani do podpisywania oświadczeń, które są niezgodne z ich sumieniem, z ich przekonaniem. Łamanie sumień jest straszną krzywdą wyrządzaną człowiekowi. Jest najboleśniejszym uderzeniem w ludzką godność. Jest poniekąd gorsze od zadawania śmierci fizycznej, od zabijania: "nie bójcie się tych, którzy zabijają ciała... /Mt 10,28/ - mówił

Chrystus, wskazując o ile większym złem jest zabijanie ludzkiego ducha, ludzkiego sumienia. Zasada poszanowania sumień jest podstawowym prawem człowieka, zagwarantowanym w konstytucjach i umowach międzynarodowych. Podnoszę głos do Boga - wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli - aby to prawo, z całą odpowiedzialnością było respektowane".

Ojciec Święty Jan Paweł II stanął także zdecydowanie w obronie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność". Czynił to przy każdej okazji, wyrażając przekonanie, że związek ten nadal legalnie istnieje i ma prawo do istnienia.

Pisząc list do Gen. Jaruzelskiego równocześnie oficjalnie przekazuje kopię tego listu do Lecha Wałęsy, przewodniczącego NSZZ "Solidarność". Najpełniej określił Papież swoje stanowisko wobec Solidarności w przemówieniu z 9 lutego wygłoszonym na specjalnej audyencji przywódców dwunastu konfederacji związków zawodowych z różnych krajów, przybyłych dla wyrażenia swojej solidarności z Solidarnością. Do nich wypowiedział Papież m.in. te słowa o Solidarności :

"To, że nadzieje chwilowo zawiodły, że stworzono im trudności i przeszkody, że surowe ograniczenia swobód zostały nałożone nie tylko na członków "Solidarności", ale i na całą ludność, nie doprowadzi do tego, by zapomniano, że ten związek zawodowy nabył i stale posiada charakter autentycznej reprezentacji ludzi pracy uznanej i zatwierdzonej przez władze. Jest on i pozostaje samorządnym i niezależnym związkiem zawodowym, wiernym swym pierwotnym założeniom, nawet dzisiaj, w tak trudnej sytuacji odrzucającym przemoc, pragnącym być konstruktywną siłą narodu".

Ojciec Święty wyraża też przekonanie, że przywrócenie Solidarności możliwości działania stanowi jedyną drogę wyjścia z trudnej sytuacji : "Obecną sytuację w Polsce przeżywam z wami i z wielu innymi jako fakt, który napawa głębokim smutkiem. Podzielim wasze przekonanie, że przywrócenie prawdziwego i pełnego poszanowania praw ludzi pracy, a zwłaszcza ich prawa do własnego związku, stworzonego już i zalegalizowanego, stanowi jedyną drogę wyjścia z tej trudnej sytuacji. Bez owego poszanowania praw człowieka, nie jest możliwa normalizacja życia w społeczeństwie, ani rozwój gospodarki i obrona kultury we wszystkich jej przejawach. Tak, praca stanowi klucz życia społecznego, praca podejmowana dobrowolnie, a nie narzucona siłą, praca, która niesie z sobą trud, ale też zdolna jest uczynić człowieka wolnym i sprawić, że stanie się prawdziwym budowniczym społeczeństwa".

W tych wszystkich wypowiedziach Papieża jasno zarysowuje się wizja tych wartości, z których Polska nie może nigdy zrezygnować, o które musi nadal walczyć aż do pełnego zwycięstwa. Ta wizja także ukazana jest światu jako to, do czego Polska ma prawo, którego nikt nie może zakwestionować i do uzyskania którego wszyscy ludzie dobrej woli powinni Narodowi Polskiemu dopomagać w imię podstawowych praw Człowieka i Narodów.

Nigdy jeszcze sprawa polska nie została ukazana sumieniu świata w sposób tak jasny i dobitny przez najwyższy autorytet moralny ludzkości.

Ojciec Święty nie tylko ukazuje narodowi wartości, z których nie może nigdy zrezygnować, ale ukazuje również drogę wiodącą do ich odzyskania i obrony.

Jest to najpierw droga modlitwy. On sam. kroczy na czele tej drogi modląc się co tydzień, na oczach świata, w czasie audiencji środowych za Polskę - za przyczyną Matki Kościoła i Jasnogórskiej Pani. Do wkroczenia na tę drogę wzywa On nasz Naród Polski i jego przyjaciół na progu Nowego Roku: "Niech modlitwa stanie się siłą moich Rodaków i naszą - jak tyle razy w ciągu stuleci... Wszystkim ludziom, którzy w ciągu tych dni modlą się za Polskę, dziękuję, prosząc o dalszą modlitwę." O tej modlitwie mówi Papież również na południowym spotkaniu niedzielnym w dniu 31.01: "Stawiając tę sprawę wobec sumienia świata, nie przestaję jej wraz z milionami ludzi polecać Bogu przez pośrednictwo Jasnogórskiej Matki."

Modlitwa zanoszona szczególnie przez Matkę Bożą Jasnogórską wiąże się z nadzieją.

"W Ojczyźnie Jasnej Góry nigdy nie może zabraknąć światła nadziei" - modli się Papież 20.01 - przypominając mroki czasów okupacji. W tydzień później w modlitwie przypomina ten okres gdy "Twój obraz był więziony - ale wyszedł na wolność". Do tego wątku nawiązuje w modlitwie środowej w dniu 3 lutego: "Przypominam raz jeszcze ten czas, kiedy byłaś "uwięziona" na szlakach nawiedzenia... a jednak nawiedzenie trwało nadal. Nie przybywał do parafii Twój obraz - ale Ty przybywałaś bez obrazu: w pustych ramach - i poprzez te puste ramy wszyscy przeżywali Twoją obecność tak samo: boleśniej, może głębiej. Wierzyli, że nie można Ci zamknąć drogi! Do tej wiary się odwołuję teraz, o Pani Jasnogórsko, gdy tylu ludzi w mojej Ojczyźnie odczuwa boleśnie, że zamknęła się przed nimi droga: droga wolności w prawdzie, droga zwyczajnych praw człowieka, droga poszanowania sumień, droga życia i pracy na miarę ludzkiej godności oraz szlachetnego dziedzictwa narodu. Matko! dotrzyj do wszystkich! i dopomóż! i naucz! i przekonaj: że tej drogi nie można zamknąć! Ukaż, że ona jest! Naucz, jak nią chodzić!"

Taki jest konkretny kształt tej nadziei, jaką Papież ukazuje Narodowi. Nie jest to tylko nadzieja na przetrwanie: że kiedyś się to skończy, że będzie inaczej - ale jest to nadzieja na teraz, nadzieja która mówi: nie można zamknąć drogi wolności w prawdzie!

Od nas zależy, od naszej wiary, czy ją odkrywamy, czy na nią wkroczymy już teraz, właśnie w tych warunkach! Precyzuje to jeszcze Papież w następnym fragmencie modlitwy, w środę 10 lutego: "W ciągu sześciu stuleci jesteś na Jasnej Górze, Matko Chrystusa, dana nam jako Matka nasza. Ileż pokoleń przeszło tamtędy, patrząc w Twoją matczyną Twarz: Twarz zatroskana, miłująca. Poprzez wyraz tej macierzyńskiej Twarzy nauczyliśmy się Ewangelii. Nauczyliśmy się także znaczenia słów Pawłowych z Listu do Galatów: "Zesłał Bóg swego Syna zrodzonego z Niewiasty... abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba! Ojcze! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem" /4,4-7/. Tyle pokoleń uczyło się tej prawdy, patrząc w Twoją matczyną Twarz: nie jesteś niewolnikiem, nie wolno ci być niewolnikiem! jesteś synem!"

Dziękuję Ci, Pani Jasnogórsko za wszystkich, którzy z Twego Obrazu uczyli się - i stale uczą - wielkiej Tajemnicy Bożego synostwa: za wszystkich, którzy uczyli się - i stale uczą: takiej godności człowieka, której nie można mu nigdy i nigdzie odebrać! Obyśmy pozostali wierni Twojej matczynej Twarzy!"

Oto jest program naszego wyzwolenia, ukazany przez Papieża Jana Pawła II na tę godzinę. Istotą tego programu jest odkrycie, że tajemnica wolności jest w nas, jest faktem niezależnym od zew-

nętrznym uwarunkowań, chociażby najgorszych. Leży on w naszym u-
synowieniu! Wystarczy nam w to uwierzyć i tak postępować, jak
przystoi ludziom wolnym: w prawdzie i miłości, bez lęku. Tego nam
nikt nie może zabronić, tej drogi nie może nikt zamknąć. A wszelka
inna wolność będzie tylko konsekwencją tej wolności synów Bożych,
tej wolności ku której wyzwolił nas Chrystus!

IV I N F O R M A C J E I S P R A W O Z D A N I A Z K R A J U

1 Sytuacja w Polsce z perspektywy Krakowa w miesiąc po ogłoszeniu
stanu wojennego

Baza informacyjna

W dalszym ciągu wątku. Odblokowano telefony w miastach, ale
są one oficjalnie na podsłuchu i rozmowy podejrzane są przerywane.
Łączność tel i tlx między miastami nadal nie działa. Obowiązuje
godzina milicyjna i zezwolenia na wyjazdy poza granice miast. Kon-
trolowane są dokumenty pasażerów autobusów i auta prywatne. Na
ulicach miast wyrwykowe kontrole i rewizje aut i przechodniów.
Utrudniony wstęp na teren zakładów pracy oraz zakazy kontaktów mię-
dzy wydziałami. W większych i aktywniejszych zakładach robotnikom
nie wolno nawet rozmawiać w czasie przerwy śniadaniowej, ani scho-
dzić ze stanowisk pracy na spożycie posiłku. Uaktywnili się konfi-
denci, wydziały dużych fabryk są mieszane, a przy okazji przyjmu-
je się do pracy konfidentów. Wobec internowania całych zarządów
regionalnych, łączność pomiędzy zakładami pracy odbudowuje się wy-
łącznie na zasadzie prywatnych znajomości. W Krakowie znany jest
przypadek, że dobrze już zorganizowany w konspiracji zakład odmó-
wił kontaktowania się z regionem poprzez przysłanego łącznika,
oświadczając, że poczeka, aż pojawi się ktoś im znany. Jak się oka-
zuje, nie istniał żaden awaryjny system łączności Solidarności -
wszystko jest, w każdym razie w Krakowie, improwizacją od zera.
Do Krakowa takimi prywatnymi kanałami napłynęły informacje z du-
żych miast - niemal zupełny brak danych z mniejszych miast i ze
wsi. Nawizany został do tej pory stały kontakt z Warszawą i, za
jej pośrednictwem, z Gdańskiem.

NSZZ Solidarność.

Ruch oporu w Krakowie na etapie szeregu inicjatyw oddolnych-
grup pozostających z sobą w mniej lub bardz-iej ścisłym kontakcie.
Powielane są ulotki, krąży dużo tekstów, zwykle przepisywanych
na maszynach. Najprężniejszym ośrodkiem jest Huta Lenina, której
czołowi działacze nie dali się złapać i ukrywają się nadal /np.
Gil, Nowak, .../. Kilkakrotnie o godz. 18.00 i 20.00 na falach
21 i 39 nadawało w Krakowie Radio "Wolna Polska". W zakładach
powszechnie organizowana jest zbiórka pieniędzy na pomoc przesła-
danym. Oprócz przypadku Hudaszka z KPH, nie zanotowano w Kra-
kowie załamania się żadnego ze znanych działaczy "Solidarności".
Także z procesów, które właśnie się w Krakowie zaczęły, nie znany
jest przypadek skruczy i przyznawania się do "winy". W jednym
z zakładów rozważano projekt strajku 13 stycznia, ale uznano po-
mysł za przedwczesny.

Trudno na podstawie sytuacji w Krakowie mówić cokolwiek o
reszcie kraju, bowiem z jednej strony tutejsze społeczeństwo jest
bardziej ospałe i ostrożne niż w innych dużych miastach, może
z wyj. Poznania, ale z drugiej strony represje w Krakowie są sto-

sunkowo słabe.

O Warszawie wiemy, że na wolności są trzej przywódcy: Bujak, Kulerski i Janas, którzy ukrywają się i podpisują teksty. Kilkadziesiąt zakładów objętych jest już siecią informacyjną. Do Krakowa dotarły trzy biuletyny: Informacja Solidarności - do nr. 10, Wiadomości dnia - do nr 7 i Komentarz Bieżący, a także teksty luźne i wiersze.

W Gdańsku ocaleli i kierują odbudową Związku Bogdan Lis i Bogdan Naruszewicz. Stocznia Gdańska przygotowuje się, wg relacji z Wybrzeża, do ponownego strajku okupacyjnego. Dotarł do Krakowa materiał pt. "Trójmiasto po ogłoszeniu stanu wojennego".

We Wrocławiu, który był zawsze najprężniejszym organizacyjnie regionem, ocalała znaczna część Zarządu Regionu łącznie z przewodniczącym Frasnikiem, za którym w lokalnej prasie rozesłano listy gończe. Już w niedzielę 13.12. zdołali oni ewakuować z Banku 80 mln. zł. Pierwsze materiały powielane z Wrocławia dotarły już do Krakowa, ale niestety jeszcze nie do rąk piszącego.

Na Górnym Śląsku represje są najostrzejsze, aresztowania najbardziej masowe, ukrywają się setki osób. Do Krakowa dotarł tekst "Podstawowe zasady oporu" podpisany przez Związek Oporu Solidarności oraz omówienie dłuższego tekstu pt. "Czwarte powstanie śląskie".

Internowani

Traktowani są w różnych więzieniach w bardzo różny sposób. Jaworze na Poligonie Drawskim jest miejscem wyjątkowym, "oknem wystawowym" władz. Z doniesień z Jaworza wynika, że internowani tam ludzie kultury i nauki traktowani są na zasadach wyjątkowych, nie objętych "tymczasowym regulaminem wykonywania tymczasowego aresztowania" z 27.II.1974. W więzieniach stosowany jest mniej więcej ten sam regulamin - najlepsze warunki panują w Białołęce pod Warszawą, najgorsze na dalekiej prowincji jak np. w Uhercach nad Sanem, gdzie nie dopuszczono nawet księdza i panuje pełny terror.

Internowani z Warszawy - w Jaworzu, Białołęce, Olszynie Grochowskiej /kobiety/, w ośrodku nad Zalewem Zegrzyńskim. W sumie na listach sporządzonych w Warszawie jest ok. 1000 osób.

Kraków i Rzeszów - w Zarzeczcu k. Rzeszowa.

Przemyśl, Sanok, Krosno, Jasło, Jarosław, Przeworsk, Lubaczów, Ustrzyki Dolne - w Uhercach n. Wisłokiem.

Górny Śląsk - Zabrze, Racibórz /kobiety/, Strzelce Opolskie /420 osób/. Szeroka k. Jastrzębia. Najgorsze warunki w Zabrzu - nieopalanie cele, zimna woda.

Poznań - Ostrów Wielkopolski /600 osób/

Trójmiasto - Fordon k. Bydgoszczy i Strzebielinek k. Wejherowa. W Strzebielinku dodatkowo członkowie Komisji Krajowej aresztowani w Gdańsku.

Biała Podlaska i Siedlce - w więzieniu w Białej Podlaskiej /ok. 70 osób/ z Białej Podlaskiej. Podobno także są więźniowie z Warszawy. Do ośrodka zdrowia w Białej Podl. przywożono licznych internowanych z twarzami poparzonymi gazem łzawiącym - prawdopodobnie miał miejsce bunt.

Od dłuższego czasu w Krakowie nie słychać by kogoś z internowanych zwolniono. W wyniku głodówki więźniów krakowskich w Zarzeczcu władze zgodziły się na odesłanie do szpitala ciężko chorego Roberta Kaczmarka, któremu grozi operacja nerki. O losie wielu internowanych, zwłaszcza z małych ośrodków, po dziś dzień nic nie wiadomo. Przed kilku dniami Kuria otrzymała oficjalną listę internowanych z archidiecezji krakowskiej. Nie wiemy jeszcze na ile zgadza się ona z danymi dotychczas zgromadzonymi.

Procesy

Poprzedzone zostały akcją represyjną w sądach i prokuraturze. Do 31.12.81 nakazano w Krakowie skończyć w ten czy inny sposób wszystkie zwykłe sprawy. Rada Państwa odwołała ze stanowiska sędziego sądu rejonowego Kazimierza Barczyka - animatora Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych, vce przewodn. KZ Solidarność w sądach. W tym samym trybie odwołano w Warszawie dwóch sędziów sądu najwyższego: Adama Strzembosza - członka Prez. Komisji Rewizyjnej "Solidarności" i Rudnickiego - przewodniczącego KZ "Solidarności" w Sądzie Najwyższym.

Członkowie "Solidarności" w Ministerstwie Sprawiedliwości /ok.200 osób/ zostali zmuszeni do podpisania deklaracji wystąpienia ze Związku. Nie podpisało 18 osób, w tym sędziowie, którym cofnięto delegacje do Ministerstwa, kierując z powrotem do sądów, gdzie dostali bezterminowe urlopy. Analogiczną akcją przeprowadzono w sądach i prokuraturach na terenie całego kraju.

W Krakowie procesy rozpoczęły się dopiero ok.10.01. Jeden z sędziów zmarł na zawał serca w przeddzień rozprawy. W toku są procesy CEBEA, Armatury i MPK /sąd wojskowy - zakład był zmilitaryzowany/. Przygotowuje się proces AGH. Procesy są otwarte w przypadku sądów cywilnych. Obecni na sali relacjonują życzliwy stosunek sędziów i neutralny prokuratora, tym niemniej panuje przekonanie, że wyroki nie zapadają na sali. Z drugiej strony znany jest precedenswarszawski: sąd uniewinnił organizatorów strajku FSO na zasadzie, że strajk wybuchł spontanicznie.

Wojsko i milicja

Z wojska dochodzą liczne, choć b.trudne do sprawdzenia wiadomości o buntach, aresztowaniu oficerów itp. Uporczywie powtarzają się pogłoski o buncie wojska w Radomiu. W rejonie Lidzbarka Warm. 200 żołnierzy odmówiło wyjścia z koszar. W miejscowości Kamień /Kamieniec ?/ woj. olsztyńskie 17 żołnierzy w więzieniu czeka na sąd. Rodzinom zezwolono na widzenie, nie zezwolono podać paczek. Wśród żołnierzy w Modlinie pojawiły się ulotki "Nie będziemy strzelać do własnych ojców i braci". Żołnierzy złapanych na rozpowszechnianiu tych ulotek oddano pod sąd.

13.12. w godzinach rannych masowo wcielano w Krakowie do wojska poborowych, ubierając ich w mundury z napisem "Milicja". Byli oni m.in. używani do obstawiania Huty Lenina. Odmówili wzięcia broni i słuchania wykładów ideologicznych. Selektywnie brano młodych chłopców mających coś do czynienia z łącznością - m.in. zmobilizowano w ten sposób Technikum Łączności. Obecnie używani są oni do patrolowania ulic w czasie godziny milicyjnej.

Nastroje

Bardzo trudne do ocenienia, gdyż ludzie są na ogół nieufni, a poza tym nie ma żadnej możliwości prowadzenia systematycznych sondaży. Krakowski taksówkarz opowiadał ok. 10.01. że po miesiącu wojny nie trafił jeszcze na ani jednego pasażera, który by wyraził się pozytywnie o zamachu, mimo że wszyscy tylko na ten temat mówią. Krążące powiedzenie głosi "Im gorzej tym krócej". Z perspektywy miesiąca można ocenić, że junta nie zdołała uzyskać choćby minimalnego poparcia lub choćby tylko zrozumienia wśród społeczeństwa, natomiast zdołała skutecznie sterroryzować, a tym samym zneutralizować znaczną część narodu.

Oficerowie wojska odbywają teraz spotkania z uczniami klas

siódmym i ósmym oraz klas licealnych tłumacząc politykę WRONy. W Krakowie jeden z nich mówił o 100 zabitych robotnikach i 250 ZOMOwcach w skali kraju. Na pytanie o użycie broni w kop. Wujek odpowiedział, że było to konieczne, bo gdy ZOMowiec wyszedł bezbronny do robotników, to ci go złapali i ukrzyżowali jak Chrystusa /sic!/. Dzieci niszczą prelegentów we wszelki dostępny im sposób dając tym świadectwo nastrojów domowych.

2 Odezwa "Solidarności" Regionu Małopolska

Akcja represji antyzwiązkowych trwa i zatacza coraz szersze kręgi. W Krakowie mamy około 150 osob internowanych i kilkaset areztowanych, trudną do określenia liczbę zatrzymanych i ponownie zwolnionych. Rozpoczynają się wyrzucania z pracy działaczy związkowych - na niewielką skalę, np. w urzędach administracji państwowej i sądach - w przypadkach, gdy nie godzą się oni na podpisanie oświadczenia o wystąpieniu z "Solidarności". Masowo nakłania się pracowników do podpisywania deklaracji lojalności.

Związek oświadcza, że będzie bronił swoich członków wszelkimi dostępnymi sposobami. Pomoc więzionym - internowanym jest już zorganizowana. Obejmuje ona pomoc prawną, żywnościową i materialną oraz lekarską dla uwięzionych i ich rodzin. Każda rodzina ma już lub otrzyma indywidualnego opiekuna. Największy problem stwarza odszukanie wszystkich uwięzionych i ich rodzin - odbywa się to wyłącznie drogami nieoficjalnymi, bowiem władze wojskowe po dziś dzień nie ujawniły listy uwięzionych, ani nawet nie poinformowały oficjalnie ich rodzin. Dlatego w ramach pomocy uwięzionym należy :

1. Przekazywać wszelkie wiadomości na temat ich losu oraz adresy rodzin. Najlepiej do wydziału charytatywnego Kurii przy ulicy Franciszkańskiej.
2. Zorganizować we własnym zakresie pomoc dla uwięzionych kolegów i ich rodzin i poinformować w miarę możliwości Kurie o zasięgu tej pomocy.
3. Zorganizować w zakładzie systematyczne gromadzenie funduszy na pomoc uwięzionym i zwalnianym z pracy. O ile pieniądze te nie będą potrzebne w waszym zakładzie przydadzą się innym. Miesięczna składka w wysokości składki związkowej rozwiąże wszelkie problemy pomocy finansowej. Fundusze te należy na razie gromadzić u siebie lub przekazywać wydziałowi charytatywnemu Kurii.

W identyczny sposób należy się zająć osobami, które w ramach represji antyzwiązkowych straciły lub jeszcze tracą pracę. Należy prowadzić ewidencję takich przypadków i niezależnie od pomocy utrzymywać z tymi osobami stały kontakt. Gdy okoliczności pozwolą, Związek upomni się o te wszystkie osoby i zażąda dla nich odszkodowań i przywrócenia stosunku pracy.

W instytucjach, w których środowisko nie jest wystarczająco zorganizowane, by zbiorowo, lub w większości odmówić podpisywania deklaracji wystąpienia z "Solidarności", władze Regionu zalecają zbiorowe podpisywanie tych deklaracji, tak, aby nie narażać najofiarniejszych członków Związku na utratę pracy i kontaktu ze swoim środowiskiem. Nie jest ważne to, co podpiszemy, lecz jak będziemy działać dalej. Z prawnego punktu widzenia wszelkie oświadczenia złożone pod przymusem i tak nie mają żadnego znaczenia - akcja ta ma na cel wyłącznie psychologiczny - służy zastraszaniu, wyłuskaniu najofiarniejszych i rozbiciu środowisk pracowniczych.

Z drugiej strony, należy pamiętać, że z tą władzą nic nie wygramy uległością - ona respektuje tylko siłę. Im bardziej będziemy się opierać naciskom, tym lepiej na tym wyjdziemy jako zespół pracowniczy i jako organizacja związkowa. Nie łudźmy się, w nocy 13 grudnia podjęto ostateczną próbę przywrócenia rzeczywistości przekreślonej w październiku 1956 roku. Biernością nikt sobie losu nie poprawi, pomoże tylko tym, którzy uknuli spisek przeciwko Narodowi. Sprawą zasadniczą jest zachowanie i umocnienie jedności i godności środowiska pracowniczego i raczej przyciąganie niż odpychanie - nawet tych, co dawniej byli przeciwni "Solidarności" i dopiero wypowiedzenie wojny własnemu Narodowi otworzyło im oczy.

Sprawą bardzo ważną jest obrona przyzwoitej kadry kierowniczej - ludzi, którzy na miarę swoich możliwości starają się chronić zakłady przed szaleństwami SB, aparatu partyjnego i komisarzy wojskowych. Na równi z pracownikami należy otoczyć opieką osoby z kierownictwa zakładu, które zostały wyrzucone z pracy przez władze wojskowe za niezbyt gorliwe wykonywanie ich rozkazów. I o te osoby Związek upomni się gdy nadejdzie nasza godzina. Nadejdzie ona napewno, bowiem nie ma sposobu na ludzką solidarność.

Podobnie jak w czasie okupacji hitlerowskiej, należy wszelkimi dostępnymi środkami zwalczać konfidentów i kolaborantów. Przede wszystkim informacje o nazwiskach tych osób i ich wyczynach należy rozpowszechniać możliwie szeroko. Nie będziemy im robić krzywdy, ale też nie ma dla nich miejsca wśród przyzwoitych ludzi, a ich rodziny i znajomi powinni dowiedzieć się z kim mają do czynienia. Nie może być dla nich miejsca w naszym Związku.

Należy koniecznie prowadzić kroniki zakładu i odnotowywać w nich wszelkie istotne zdarzenia i zachowania ludzi. Sprawy te łatwo ulatują z pamięci, a kiedyś trzeba będzie do tych faktów sięgnąć.

"Solidarność" - Region "Małopolska"

3 Stanowisko NSZZ "Solidarność" Region Małopolska w sprawie groźby terroryzmu

Środki masowego przekazu głoszą już m.in. o tym, że "Solidarność" przygotowywała grupy terrorystyczne do walki z władzą ludową. Jest to nowa, niebezpieczna nuta propagandy stanowiąca logiczną kontynuację historii o krwawym zamachu "Solidarności".

Władze Regionu Małopolska ostrzegają członków Związku, młodzież i wszystkich ludzi dobrej woli przed niebezpieczeństwem prowokowania zamachów terrorystycznych przez SB. Strzeżcie się ludzi podsuwających wam tego typu pomysły i podawajcie ich nazwiska do publicznej wiadomości.

Terroryzm jest dziewiętnastowiecznym wynalazkiem carskiej Ochrony i w Państwie rządzonej totalitarnie służy tylko i wyłącznie umocnieniu władzy poprzez izolowanie od społeczeństwa i wzmacnianie postaw obronnych i agresywnych wśród funkcjonariuszy wojska, milicji i aparatu państwowego. Służy także terroryzm do kompromitowania w oczach społeczeństwa i stwarzania podstaw prawnych dla represjonowania wszelkich ruchów społecznych opozycyjnych wobec władzy.

W oparciu o fabrykowany przez siebie terroryzm władza może zmierzać do rozpraw z częścią działaczy "Solidarności".

Władze Regionu "Małopolska" oświadczają: potępiamy terroryzm jako metodę działania niezgodną z naszą chrześcijańską etyką, niezgodną z programem i zasadami działania NZSS "Solidarność" jako

związku zawodowego i ruchu społecznego oraz metodę nieskuteczną i szkodliwą. Zaangażowanie w działalność terrorystyczną oznacza automatycznie rezygnację z członkostwa NSZZ "Solidarność".

Stanowisko powyższe ze względu na pilność sprawy nie zostało uzgodnione z innymi Regionami, ale nie mamy wątpliwości, że jest to stanowisko wspólne całego Związku - wynika bowiem wprost z naszego programu.

Złem przeciw złu nie wygramy - IOBREM WYGRAMY i to szybko.

Kraków, 4.I.1982 r.

4 Z serwisu informacyjnego RKS Solidarność Dolny Śląsk "Z dnia na dzień"

Na zamówioną przez RKS mszę świętą 13.01.1982 przybyły do katedry wrocławskiej tysiące ludzi. Był ścisk. Z homilii: "O Panie, to, że naród polski się nie załamał, że robotnicy polscy wciąż stoją przy swych zdobyczach, gotowi bronić do ostatka sił "Sierpnia 80", to wszystko, Panie, Tobie ofiarujemy". W czasie mszy zbierano ofiarę przeznaczoną dla osób represjonowanych. Od składanych przez nas pieniędzy przesypywały się kosze.

13 stycznia 1982 r. zakłady dolnośląskie o godz.12-tej na minutę przerwały pracę, by zaprotestować przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego.

"Z dnia na dzień" informuje o terrorze szalejącym we Wrocławiu. ZOMO-wcy regularnie biją ludzi po godzinie policyjnej, także posiadaczy nocnych przepustek. Odnotowano przypadki śmiertelnego pobicia: 9 stycznia zmarł, zmasakrowany przez ZOMO, F.Tyszko. 5 stycznia o godz.22.10 patrol ZOMO zatrzymał przed końcowym przystankiem tramwaj. Nie sprawdzając dokumentów i przepustek ZOMO-wcy pobili wszystkich pasażerów.

Co noc we Wrocławiu aresztuje się lub internuje ok.20 osób, a podczas przeprowadzanych co kilka dni akcji, przeciętnie 60. Łącznie jest w więzieniu ok.1200 osób, ludzi z miasta i okolic.

8 stycznia w Fabryce Automatów Tokarskich odgórnie mianowano samorząd, na miejsce dotychczasowego, powołanego w demokratycznych wyborach.

W szkołach podstawowych wojsko, milicja i SB inwigilują dzieci, nawet pierwszoklasistów, pytając, o czym rozmawiają rodzice i kto przychodzi do domu.

Ludność Wrocławia rozpoczyna spontaniczne rozbrajanie. Na ulicy Poznańskiej rozbrojono 2 żołnierzy i ZOMO-wca. Żołnierzom pozwolono odejść, ZOMO-wiec dostał lanie.

x x x

Informacje Śląsk - Zagłębie

Przed kopalnią "Wujek" stoi czarny krzyż z jedenastoma nazwiskami. Palą się przed nim świece. Mieszkańcy i zakłady pracy składają kwiaty, m.in. Instytut Fizyki Uniwersytetu Śląskiego, którego dyrektor E.Kluk został 14 stycznia aresztowany prawdopodobnie właśnie za to.

Poinformowano nas o dwu przypadkach - w Gliwicach i Bytomiu - aresztowania obojga rodziców i pozostawienia małych dzieci, 8-miesięcznego i 3-letniego, bez żadnej opieki, nawet bez zawiadomienia sąsiadów.

x x x

Informacje z Łodzi

W Łodzi działa Międzyzakładowy Komitet "Solidarności". Wychodzi "Solidarność Walcząca". Międzyzakładowy Komitet, przed zapowiadzianym posiedzeniem Sejmu, zwrócił się do posłów /z następującym apelem/ :

"Uznanie wprowadzenia stanu wojennego przez Sejm oznacza zgodę na sowietyzację kraju. Dekret z dn. 12 grudnia 1981 nasiąka krwią. Obecne posiedzenie będzie ostatnią szansą zdobycia akceptacji społecznej przez Sejm PRL. Od samych posłów zależy, czy szansę tę wykorzystają. Jej odrzucenie będzie hańbą na miarę Targowicy".

Przewodniczący KZ "Solidarności" przy Zakładach im. Marchlewskiego, członek Łódzkiego Komitetu Międzyzakładowego Jerzy Dłużniewski, w liście otwartym wezwał załogę swojego zakładu do udziału w pomocy aresztowanym, ukrywającym się i wyrzuconym z pracy, do organizowania przepływu informacji i siatki kolportażu, do bojkotowania kapusiów i donosicieli, do biernego oporu. "Przez cały czas Rzeczypospolitej Solidarnej oczy regionu skierowane były na nas, naszą jedność i zdecydowanie. Taka tradycja zobowiązuje" - pisze J. Dłużniewski do włókniarzy.

x x x

Informacje z Warszawy

W Warszawie działa Robotniczy Komitet Samoobrony Społecznej "Solidarności", wydający podziemny biuletyn informacyjny "Głos Wolnego Hutnika" /nr 1 z dn. 13.01.82/. Odezwa RKSS do załogi:

"Hutnicy! Nie poddamy się! Organizujmy się w grupy oporu. Będziemy bronić swego autentycznego, robotniczego związku, jest to obowiązek każdego uczciwego Polaka. Jedynie nasza solidarność jest gwarantem godziwego życia ludzi pracy".

Uczniowie Liceum im. Marii Konopnickiej zorganizowali 13 stycznia protest : 20-minutowe milczenie na dużej przerwie. Ten protest poprzedzono akcją ulotkową.

x x x

Garść pomysłów WRON-y

Wojenna metoda przeprowadzania wywiadów przez DTV /od naocznego świadka/: ekipa złożona z dwóch milicjantów z pałkami oraz reportera zatrzymuje przechodniów; milicjanci legitymują, następnie reporter zadaje pytania.

Aby zaprezentować w DTV 11 stycznia produkcję w Hucie Katowice, kierownik walcowni zatrzymał na dłuższy czas produkcję, gromadząc w ten sposób zapas wlewków na pełną godzinę pokazowego walcowania.

xx x xx

Z plakatów na ulicach Katowic :

"Za uleganie podszeptom politykierów Ty będziesz płacił".

"Chcesz oszczędzić dzieciom łez, nie ulegaj nieodpowiedzialnym pokusom".

"Dziękujemy wam żołnierze".

"Dziękujemy Ci Generale".

Ludzie systematycznie zrywają plakaty, zostają tylko egzemplarze chronione przez szyby wystaw i kiosków.

V S W I A D E C T W A

1 Świadectwa wiary i nadziei /Fragmenty listów z Kraju/

"Żyjemy i mimo wszystko nie dajemy się... straszą nas, że już są przygotowane listy księży... Wiadomo, że kazali sobie w Warszawie uszyć 200 sutann. Wśród moderatorów panuje jednak dobry duch. Nie boimy się, więc co mogą nam zrobić? Pan Bóg jest z nami. Trudno jednaka przewidzieć, jak potoczą się dalsze nasze losy. Nie czekamy jednak z założonymi rękami. Po pierwszym oszołomieniu przyszło opamiętanie i wróciliśmy do normy. Oczyszczenie jest potrzebne i Narodowi i Kościołowi. Wojna potwierdziła, że jesteśmy w swojej masie b. słabi i już wiadomo, dlaczego tyle cierpimy. Obyśmy tylko potrafili wykorzystać czas łaski i nawiedzenia. W ogólności dużo się modlimy. Pamiętamy też o Księdzu Profesorze, polecając Go opiece Matki Najświętszej. Na razie trzeba zostać tam, bo jest wiele roboty i wiele potrzeb. Tutaj znalazłoby się miejsce, ale tylko we więzieniu. Samemu nie ma sensu pchać się tam. Gdy zajdzie potrzeba, my tam pójdziemy, albo pozwolimy się tam zaprowadzić. Jest żenujące, że wśród tylu tysięcy nie ma nas. Wiadocznie lepsze kąski zostawiają na koniec, którego się boją oni".

1.03. 1982.

ks. L.I.

x x x

"Mimo całej sytuacji w kraju chyba dzieje się naprawdę dużo dobrego. Oazy Modlitwy się odbywają, frekwencja bardzo dobra. W ogóle b. dużo się modlimy. Wspólnota nasza przeżywa wielkie odrodzenie modlitwy i Pan nas naprawdę wspomaga i prowadzi na każdą chwilę".

14.02.1982.

Z.P.

x x x

"Ogólnie mówiąc - mogę stwierdzić, że Pan udzielił nam na ten czas szczególnego daru pokoju. Wszystko, co rozpoznajemy jako wolę Pana - czynimy a o przyszłość się nie troszczymy. Dużo się modlimy, bo zdaje nam się, że tak trzeba. W tej walce, która się toczy, Pan tylko może być zwycięzcą, a On wzywa nas, byśmy stanowili oddział modlących się i wysławiających Jego moc i potęgę. I mamy jakieś wewnętrzne przekonanie, że to Jego zwycięstwo jest bliskie. A poza tym - ci wszyscy, którzy mają kontakt z rodzinami internowanych i aresztowanych, starają się być nosicielami pokoju i nadziei. Nie wyobrażacie sobie, jak tego ci ludzie potrzebują - bardziej niż pomocy materialnej Jesteśmy wszyscy spokojni i chociaż zewnętrznie faktycznie jesteśmy w niewoli /trudności z poruszaniem się - przepustki z miasta do miasta, brak łączności telefonicznej w dalszym ciągu, kulejąca poczta, bariery na rogatkach miast, sprawdzanie dokumentów podczas podróży itp/, to wewnętrznie jesteśmy całkiem wolni i radośnie to przeżywamy, że Chrystus nas wyswobodził ku wolności!

Łączymy się z Wami w codziennej modlitwie. Ufamy, że w krótko-
będziemy się mogli spotkać w wolnej Ojczyźnie !

3.02.1982.

Z.P.

XX X XX

"Myśmy także podjęły 24-godzinne czuwanie modlitewne z wtorku na środę każdego tygodnia... Dziś znowu mamy czuwanie. Modlimy się z wielką wiarą w zwycięstwo Światłości! Ufamy też, że ten trudny czas przyniesie pogłębienie wiary i wzrost w miłości wzajemnej wszystkim członkom Kościoła...

"Bóg jest dla nas ucieczką i mocą:

łatwo znaleźć u Niego pomoc w trudnościach.

Przeto się nie boimy, choćby waliła się ziemia...

Pan Zastępów jest z nami,

Bóg Jakuba jest dla nas obroną" !/Z Ps,46 /45//

26.01.1982.

Z.K.

2 Gniazdo wronie czyli szopka noworoczna

Wstęp na melodię "Trzynastego"

Trzynastego chociaż Polska spokojna

Trzynastego może zdarzyć się wojna

I z jasnego nieba może spaść grom

Trzynastego drzwi wyważył ci łom

Trzynastego słońce może zakryć stado wron

Trzynastego wszystko zdarzyć się może

Trzynastego świat w zielonym kolorze

Trzynastego może zabraknąć łez

Trzynastego i pancerni i pies

Feralnego dnia może tu się rozpętać bies!

Chór więźniów :

Trzynastego grudnia r oku ubiegłego

związali nas ludzie od Jaruzelskiego.

Jaruzelski wchodzi sprężystym krokiem :

Kto tam jęczy i narzeka

Kto tam woła mnie z daleka

Kto tam w Gdańsku i na Śląsku

Klnie i bredzi coś bez związku

Mym żołnierskim obowiązkiem

Jest by skończyć raz z tym związkiem

Jest żołnierskim mym zawodem

Lud obronić przed narodem

Wszak on sam się nie obroni

Potom jest generał wroni

/Spiewa na melodię Ułani, ułani.../

Nie ma takiej wioski

Nie ma takiej chaty

Gdzieby nie dotarły

Me pancerne chwaty

Hej, hej wojacy malowane dzieci

Nie jeden awansik nam dzisiaj polecie.

/Zbliża się Olszowski / - Jaruzelski :

Bacność Stefanie co macie w planie

Olszowski:

Oto sukces niebywały
Udało się prasę całą
Całą dziennikarską horde
Raz nareszcie wziąć za mordę
Czas wojenny ma swe racje
Mogłem zamknąć więc redakcję
I żeby nie było sporów
Także wielu redaktorów
Zostały tylko niestety
Niepoczytne dwie gazety
Lecz dzięki mej złotej ręce
Pokonały konkurencję.

Jaruzelski :

Z ciebie Stefanku to istny Boruta
Tego nie było nawet za Bieruta
Nawet sam Berman tak prasy nie zdusił
Ale ktoś przecież dla nas pisać musi

Olszowski śpiewa na melodię "Kupiłem se pawich piór" :

Kupiłem se parę piór
Parę dziennikarskich ciur
Choć piszą dość podle
Bo pióra nie orle
Za to trzymam w ręku sznur

Jaruzelski:

Możecie się odmeldować

/Wchodzi Rakowski/ - Jaruzelski :

Co tam panie w polityce

Rakowski:

Zamknęli choć jestem vice
Chociaż staram się jak mogę
Zamknęli mi ją na skobek

Jaruzelski :

Ciesz się, że nie ciebie, twój syn podobno...

Rakowski:

Oszczędź mi to generale
To nie z mojej winy wcale
Choć reprezentuję wronę
Mój synalek wdał się w żonę
I choć jestem premier vice
Ona wciąż gra pierwsze skrzypce

Jaruzelski:

Nie mówmy o byłej żonie
Co sądzisz Mieciu o wronie

Rakowski:

Pomysł generale miałeś wprost bezcenny
Żeby beznadziejny stan zmienić w wojenny

Jaruzelski /do siebie/:

To nie był mój pomysł
/mówi głośno/
Stan wojenny? Dziś jest gorzej
Bo zostaliśmy sami
I gdy ktoś nam nie pomoże

Rakowski:

To możemy pójść z torbami

Jaruzelski:

Z plecakami z chlebakami...
Oto twoja jest marszruta
Dziś pojedziesz do Helmuta
Może da się wzruszyć łzami
Może syp nie dolarami
Mam nadzieję że coś wskórasz /grozi palcem/
Tylko nie zrób jak ten Rurarz

Rakowski:

Jakże to tak? Z diabłem w pakty?
Z Niemcem wchodzić mi w konszachty?
Wszak już Wanda...

Jaruzelski:

Znów o żonie?!

Radkowski:

Miły wodzu ja nie o niej
Jak już Niemiec ma być dobry
Może dadzą ci zza Odry

Jaruzelski:

A no właśnie przyszła paczka
Na niej adres obok znaczka
"Für Liebe arm_e Polacken"
Mieciu otwórz no tę pakę
Co tam widzisz?

Rakowski:

Wstyd powiedzieć o mein Gott
Brudne skarpety und der alte Brot
Przesyłka nie bardzo taktowna

Jaruzelski /wzruszony/:

Prawdziwa przyjaźń bezinteresowna
Adieu. Wykonać rozkaz pozdrów syna
/Wchodzi generał Kiszczak stuka obcasami/

Jaruzelski:

Spocznij

Kiszczak: /śpiewa na melodię "Dziewczyna z PRL-u"/

Dziś w całym PRL-u
Daję wam na to słowo

W Białołęce i Helu
 Gdzie jeździłem służbowo
 Miejsc ustronnych jest moc
 I najcichszych pod słońcem
 Tam wozimy noc w noc
 Naszych wrogów tysiące
 I choć mówią, że w ZOMO
 służy bandzior i łobuz
 Wkrótce kraj nasz zmienimy
 W jeden wielki obóz

Jaruzelski:

Socjalistyczny mam nadzieję
 Mówcie jak było po kolei

Kiszczak /na melodię "Jadą wozy kolorowe"/

Jadą wozy kolorowe z zomowcami
 Radiowozy kolorowe z migaczami
 Jadą nocą w takt marszowej dziś muzyki
 Żeby zdążyć na swą szychtę do fabryki
 Jadą chłopcy-radarowcy z głośnikami
 Dzielni chłopcy kiszczakowscy z petardami
 Twarda szkoła wszak ich życie też nie pieści
 Czarny Śląsk się od nich jutro zaniebieści
 Oni wszystkich odpowiednio już rozliczą
 Nieposłuszną naszą klasę robotniczą
 Dalej chłopcy z pałką z tarczą lub na tarczy
 Bić robotów niech na długo im wystarczy
 Niech lud hardy od petardy się rozpiacze
 Wytłumaczcie im pałami jak to u nas jest
 U nas wiele i niewiele lecz w sam raz
 Mamy chełmy mamy pałki mamy gaz

Jaruzelski:

A co z górnikami, czy wciąż się buntują?
 Wyszli już na górę, czy jeszcze strajkują?

Kiszczak:

Już są spokojniejsi już się tak nie pieniają
 Ale poniekąd... zostaną pod ziemią

Jaruzelski:

Każda tona węgla na złoto się liczy
 Jak też po tym będą pracować górnicy
 Boję się, że po tym urobku kolego
 Zostanie nam tylko zapał Górnickiego

/nadchodzi Urban/

Cenię u Kiszczaka zdolności praktyczne
 Lecz kto podbudował rzecz teoretycznie
 Kto pierwszy napisał w jakże pięknym stylu
 Że tych z plakietkami trzeba lać po ryju
 Gdyby nie Pan Urban chociaż tylko kibic
 Trudno by się było Kiszczakowi wybić

Jaruzelski:

Miło mi to słyszeć ministrze szalenie
 Ale ja nie tylko za tamto was cenię

Bardziej zasługują na me preferencje
 Z prasą zagraniczną wasze konferencje
 Dzięki waszym słowom świat dowie się snadnie
 Że w Polsce nikomu włos z głowy nie spadnie
 Że internowani świetnie mają tu się
 I w drogich kurortach pławia się w luksusie
 Że pan Lech Wałęsa dzięki naszym troskom
 Codziennie rozmawia z samą Matką Boską
 Za to wszystko wdzięczny jestem wam szalenie
 Nasz drogi baronie von Münchhausenie
 Że śpiewasz dziś z nami razem w zgodnym chórze
 Lecz oto nadchodzi kolega po Biurze

/wchodzi Siwak śpiewa na melodię "Pije Kuba"/

Dawniej byłem na budowie skromnym brygadziwą
 Byłem jakimś tam Albinem dzisiaj jestem szyszką
 Kto się nie wybiję tego we dwa kije
 Łupu cupu, łupu cupu
 Niechaj wie gdzie żyje
 Dawniej z kolegami piłem jakiś marne wino
 Dziś do biura jeżdżę sobie czarną limuzyną
 Kto się nie wybiję tego we dwa kije
 Łupu cupu, łupu cupu ten nie wie, że żyje
 Dawniej mogłem wór cementu pędzlować na lewo
 Dzisiaj sam profesor Kubiak mówi mi kolego
 Kto się nie wybiję, tego we dwa kije
 Łupu cupu, łupu cupu niechaj w łagrze gnije

/mówi do generała Kiszczaka/

Proszę na jutro mi kolego
 Dostarczyć żywcem Bratkowskiego
 i w dobrym stanie go pan sprowadź
 Bo chcę se z nim podyskutować

Kiszczak:

Ba ktoby nie chciał
 /zjawia się Barcikowski/
 A co z odnową

Jaruzelski:

Dzięki naszym wrony posunięciom ważnym
 Dziś proces odnowy jest w trybie doraźnym
 I nie jeden proces lecz setki procesów
 Odnowa moralna, uczymy moresu

Barcikowski:

Trzy lata jak dla brata

Jaruzelski:

A jak bardziej krnąbrny brat
 To dostaje siedem lat
 /wchodzi Loranc/

Słusznie bo i ze mną byli wciąż w kolizji
 Nie podobał im się program telewizji

/Barcikowski na stronie/

Trzebaby zamknąć cały naród

Loranc:

Słyszałem że ponoć mimo oporów
 Więźniom dano dostęp do telewizorów

Czy to zbytek łaski nadmiar tolerancji?

Jaruzelski:

To zamiast karceru zaostrenie sankcji

Barcikowski:

Jednak w odnowie widzę postęp
Punkt porozumienia się zalicza
A co u pana na Woronicza?

Loranc:

Zielono mi /śpiewa/
Przybyli ułani do okienka, przybyli ułani do okienka
Dystynkcje pagony i broń szczeka /Bis/
Bagnety i szable w dłoni lanca /Bis/
Przyszliśmy ochraniać tu Loranca /Bis/
Przyszliśmy założyć gniazdo wronie /Bis/
Dziś mamy roboty pełne dłonie /Bis/
Żeby prezes Lorens program robić mógł
Czuwać musi żołnierz /3x/

By nie przeszkodził wróg
/mówi/

W mundurach spikerzy
W mundurach lektorzy
Tudzież redaktorzy i operatorzy
W mundurach portierzy
Urzednicy w biurach
I nawet w stołówce... kartofle w mundurach
Zielono mi...

Chór żołnierzy przy czołgu /na mel. "Ciężkie losy legionisty"/

Ciężki los mają żołnierze
Raz, dwa, trzy
Że już ich cholera bierze raz, dwa, trzy
Marznie nos bo zima sroga " " "
I nie widać nigdzie wroga " " "
Żołnierz życie wiódł spokojne raz dwa trzy
Teraz każą robić wojnę " " "
Każą ci tu stać kolego " " "
I pilnować czort wie czego " " "
Każą sprawdzać samochody " " "
Bagażniki i dowody " " "
Bo gdy jaki wróg się uprze " " "
Może wieść armatę w kufrze " " "
Panowie generałowie " " "
Gdzie ten wróg niech który powie raz, dwa, trzy
Bo nim wroga zobaczymy " " "
Nogi sobie odmrozimy " " "

Orzeł na sztandarze:

Chociażem ludowy orzeł bez korony
Nie chcę na sztandarze stać u boku wrony
Zamiast mnie umieście tę czarną atrapę
Miał biały orzeł - wronę czyli gapę

E p i l o g

Przedstawić byłaby pora głównego animatora
To nasz sąsiad - Niedźwiedź Wielki
On porusza te kukiełki.